Należytość pocztowa opłacona gotówką

Rok XVIII. Kraków, niedziela 7 lipca 1935 Nr. 184

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

1 Dziś w niedzielę 7 b. m. wybory na Kongres 1
Oddaj głos na listę Nr.

NAUKA JĘZYKA POLSKIEGO W SZKOŁACH NIEMIECKICH.

Berlin. 5. 7. PAT. Według rozporządzenia ministra oświaty Rzeszy i Prus, na pograniczu oraz w większych miastach Niemiec obok obowiązujących języków francuskiego i angielskiego, wprowadzone ma być nauczanie innych języków, m. in. i polskiego. Dla otwarcia kursu danego języka wymagane będzie zgłoszenie conajmniej 10 uczniów. Koszty nauki pokrywać będą w zakładach miejskich — gminy lub izby przemysłowo-handlowe, a w szkołach państwowych — skarb państwa.

HITLEROWSKI KODEKS KARNY.

Berlin. 6. 7. PAT. Ogłoszona wczoraj ustawa o zmianie kodeksu karnego — przewiduje m. i. obostrzenie kary wiezienia za uchylanie się od powinności wojskowej przez wyjazd z granic Rzeszy. Za ciężkie wypadki uszkodzenia lub niszczenia środków i urządzeń wojskowych, ustawa przewiduje karę śmierci. Niemniej surowe kary przewidziane są w wypadku uszkodzenia urządzeń kolejowych, okrętowych i lotniczych. Art. 6. nakłada na homoseksualistów karę ciężkiego więzienia do lat 10-ciu, zaś art. 9. karę ciężkiego więzienia za nieudzielenie pomocy w nieszczęśliwych wypadkach. Ustawa wchodzi w życie z dniem 1. sierpnia.

CO ZROBI MAŁA ENTENTA ?

Bukareszt. 6. 7. PAT. Uchwała rządu austrjackiego w sprawie rewizji statutu rodziny Habsburgów oraz wiadomości o ewentualnej restauracji Habsburgów w Austrji i na Węgrzech odbiły się w tutejszej prasie głośnem echem, nie wywołując jednak zaniepokojenia.

Depesze korespondentów prywatnych agencyj przeważnie z Pragi, p[illegible]ą wiadomości o możliwości zbrojnego wkroczenia Małej Ententy na wypadek restauracji Habsburgów.

TERMIN PLEBISCYTU GRECKIEGO.

Ateny. 6. 7. PAT. Rada ministrów zadecydowała, że plebiscyt w sprawie ustroju państwowego odbędzie się między 22-gim a 29-tym września br.

Odmowna odpowiedź Ameryki dla Abisynji

Londyn. 6. 7. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że rząd Stanów Zjednoczonych udzielił już odpowiedzi na notę Abisynji, domagającą się interwencji St. Zjedn. spowodu grożącego naruszenia paktu Kelloga.

Odpowiedź, którą doręczył rządowi Abisyńskiemu charge d'afaires St. Zjedn. w Addis-Abeba, odrzuca żądanie Abisynji podjęcia przez St. Zjedn. akcji i wyraża nadzieję, że **interwencja, podjęta przez Ligę Narodów, będzie skuteczna. St. Zjednoczone nie mogą dać wiary, że Włochy, czy Abisynja będą usiłowały załatwić spór środkami innemi, jak tylko pokojowemi.**

Rozmowy francusko-niemieckie?

Paryż, 6. 7. (PAT.) „Petit Journal" ogłasza wywjad z przewodniczącym komisji spraw zagranicznych Izby deputowanych Bastidem w sprawie bezpośrednich rozmów z Niemcami. Deputowany Bastid jest zwolennikiem takich rozmów i wyraża żal, iż wcześniej nie podjęto tego rodzaju inicjatywy. W chwili obecnej po przeprowadzeniu bezpośrednich rozmów z Niemcami przez Anglję, nie należy się już wahać. Rozmowy trzeba prowadzić, o ile można, z samym kanclerzem Hitlerem, gdyż autorytet jego nadaje specjalne znaczenie takim rozmowom. Mówić trzeba wyłącznie o przyszłości i o możliwościach dnia jutrzejszego. Ministrowi Lavalowi — nie jest to sekretem dla nikogo — bardzo zależy na zbliżeniu z Niemcami — oświadcza Bastid. Zachodzi pytanie, na jakim gruncie może nastąpić zbliżenie. Nie do mnie należy mówić o tem, ale jeśli prawdą jest, że Hitlerowi zależy specjalnie na zakazie używania pewnych rodzajów broni, nie widzę teoretycznie powodów do opierania się temu. Obawiałbym się tylko, że wszelkie konwencje w tej mierze mogą podzielić los konwencji haskiej. Hitler godzi się na pakty o nieagresji, ale odrzuca traktaty wzajemnej pomocy. W tych warunkach nie możemy mu narzucać tego, czego on sobie nie życzy, ale z drugiej strony musimy dać do poznania Niemcom, że Francji zależy na tych właśnie traktatach i że nie może ona wyrzec się tego elementu jej bezpieczeństwa, gdyż uważa go za niezwykle doniosły. Umowa francusko-sowiecka nie jest sprzeczna z Locarnem, nikt więc nie może nam przeszkodzić być w zgodzie z wszystkiemi narodami. Wkońcu deput. Bastid oświadcza, że hołduje idei zbliżenia francusko-niemieckiego nietylko ze względu na interesy ogólne i na pokój, ale również ze względów na interesy czysto francuskie, przypuszcza bowiem, że porozumienie wyjdzie na korzyść obu narodom.

Lawrence jednak nie umarł?
Tajemnicza towarzyszka matki zmarłego awanturnika

Paryż. 5. 7. PAT. Jak podaje „Le Matin", do Marsylji przybył z Somali angielskiego parowiec, na którego pokładzie jako pasażerka znajduje się pani Lawrence, matka słynnego pułkownika Lawrence, o którego śmierci doniesiono niedawno.

„Le Journal" notuje pogłoskę, iż znajdująca **się wśród pasażerów tego statku osoba pod nazwiskiem panna Shaw jest w rzeczywistości rzekomo zmarłym płk. Lawrence. Należy przypomnieć, że płk. Lawrence służył w lotnictwie angielskiem pod nazwiskiem Shaw. Rzekoma panna Shaw pomimo wielkich wysiłków dziennikarzy, którzy przybyli aż z Londynu, nie chciała opuścić swej kabiny.**

—o—

W rozstrzygającej chwili.

Kraków, 7 lipca.

Teraz, w ostatniej chwili przed wyborami na Kongres — w naszej dzielnicy, wydaje się rzucanie haseł programowych i uderzanie w wielki dzwon propagandy rzeczą conajmniej już zbyteczną. Gdyby **każdy Żyd i każda Żydówka** miała prawo wyboru na Kongres, wtedy propagowanie pewnego programu ideowego w przededniu wyborów byłoby wytłumaczone. Wtedy należałoby prowadzić szeroką akcję uświadamiającą, któraby objęła najszersze masy narodu. Ale struktura naszego Kongresu jest tego rodzaju, że narazie jest Kongres Sjoński parlamentem zorganizowanego ruchu sjońskiego, skupiającego w swoich szeregach najlepsze siły narodu i dźwigającego odpowiedzialność za jego losy. **„Powszechność"** naszych demokratycznych wyborów dotyczy tylko sjonistów zorganizowanych, a **szekel** jest tym dokumentem, który stwierdza zasadniczo przynależność do ruchu wyzwoleńczego i uprawnia do wzięcia udziału w wyborach na Kongres. Ponieważ zaś poszczególne stronnictwa sjonistyczne rozpowszechniają szekel wśród **swoich** zwolenników, należycie już uświadomionych o programie danego ugrupowania, związanych dyscypliną i mogących się wykazać niekiedy długoletnią pracą w danem stronnictwie, skoro zwłaszcza lewica rozpowszechniła szekla tylko wśród „swoich", i to „najpewniejszych" ludzi, przeto nasuwa się uzasadnione pytanie, czy można jeszcze w tych warunkach kogokolwiek „przekonać", czy można szeklowca — zagorzałego członka lewicy sjonistycznej „zaagitować", by głosował za listą ogólno-sjonistyczną? Byłby to, zdaje się, trud daremny. Lewica, jak zdyscyplinowana armja, pójdzie do wyborów, by zgodnie z rozkazem „przełamać" ogólno-sjonistyczną „twierdzę" w Małopolsce zachodniej i spłacić weksel honorowy swego przywódcy, który chełpił się, na dwa miesiące przed wyborami, pewnością zdobycia 60 procent wszystkich głosów, które padną.

O cóż więc chodzi? Chodzi tylko i wyłącznie o to, by zwartemu frontowi lewicy, sztucznie rozszerzonemu ponad miarę przez niezawsze lojalny kolportaż szekli, **przeciwstawić równie zwarty i zdyscyplinowany front szeklowców ogólno-sjonistycznych. Chodzi o to, by w dniu dzisiejszym wyborca ogólno-sjonistyczny, ten, który dla ruchu ponosi zawsze maksimum ofiar i wysiłków, spełnił swój obowiązek sjonistyczny i — poszedł do urny.** Albowiem lewica nasza ma obok wielu sprzymierzeńców, jednego sojusznika, na którego, zdaje się, najbardziej liczy. Tym sojusznikiem lewicy jest **bierność i apatja** w naszych szeregach, polegająca bynajmniej nie na obojętności dla sprawy, lecz na rezygnacji i braku wiary, by cokolwiek dało się jeszcze naprawić, skoro i „tak" lewica będzie miała większość na Kongresie.

I otóż z tą desperacką mentalnością w obozie ogólno-sjonistycznym walczyć należy w dniu wyborów na Kongres. **Nie o przekonywanie więc chodzi, lecz o wezwanie ogólnych sjonistów do masowego udziału w wyborach.** Chodzi o to, by wyborca ogólno-sjonistyczny nie odstraszał się i nie zniechęcał zbyt długim może ogonkiem przy lokalu wyborczym, **by poniósł nawet pewną ofiarę czasu i wygód osobistych — i poszedł głosować. Oto tylko chodzi.**

Albowiem o sam akt wyborczy, o sam **wybór** jesteśmy najzupełniej spokojni. Mamy to głębokie przeświadczenie, iż każdy sjonista, dla którego sjonizm jest nietylko kwestją chwilowej konjunktury, ale głęboko ugruntowanym poglądem na świat, potrafi dokonać wyboru pomiędzy hasłem jedności narodu, solidarnej współpracy wszystkich jego sił twórczych dla odbudowy Palestyny, pomiędzy hasłem zaniechania wszelkich sporów wewnętrznych dla dobra wspólnej sprawy, zaprzestania kłótliwych jątrzeń i szkodliwych konfliktów społecznych w nowym jiszuwie, pomiędzy hasłem prymatu narodu nad partją — a pomiędzy programem, którego treścią jest rozbijanie sił narodu, walka klas, podkreślanie tego, co dzieli raczej, aniżeli tego, co łączy, a nadewszystko — programem zmierzającym w pierwszym rzędzie do ugruntowania na długie lata przypadkowo zdobytej władzy, dyktatury i monopolu jednej partji. a

XIX. Kongres Sjoński stoi w obliczu zadań o olbrzymiej doniosłości. Na naszym horyzoncie palestyńskim, od dłuższego czasu mniejwięcej pogodnym, opromienionym blaskiem prosperity, pojawiają się ciężkie chmury. Projektowana Rada ustawodawcza kryje w sobie groźne niebezpieczeństwo dla naszych wysiłków w Palestynie. Z drugiej strony, pogarszająca się z każdym dniem sytuacja w golusie, rozpaczliwie beznadziejna, zmusza nas do szybkiej i skutecznej samoobrony, do zwielokrotnienia wysiłków dla wybudowania trwałej i wieczystej siedziby dla narodu żydowskiego, zdolnej do oparcia się wszelkim burzom i przeciwieństwom. Kongres musi obmyśleć i uchwalić środki przeciw zbyt jednostronnej urbanizacji jiszuwu, przeciw spekulacji gruntowej i ucieczce elementów robotniczych ze wsi do miasta. Wszystko to są zagadnienia, dotyczące samych fundamentów naszego życia w Palestynie, tej jedynej dziś ostoi narodu żydowskiego. Muszą być stworzone warunki duchowe i polityczne, by różnorakie elementy aliji, napływające z kilkudziesięciu krajów, mogły być w tyglu palestyńskim przetopione na strukturalnie zdrowe, skonsolidowane, kulturalnie jednolite, shebraizowane społeczeństwo żydowskie. Nie chcemy mieć duchowej wieży Babel w Palestynie, ani żywcem przeniesionego golusu.

W chwili tak odpowiedzialnej i ciężkiej nie możemy pozwolić sobie na zbytek dyktatury jednej partji, lecz skupić musimy wszystkie siły twórcze. Nie może powtórzyć się przykry we wspomnieniach każdego sjonisty Kongres XVIII. w Pradze, gdzie lewica przez przypadkowo uzyskaną większość zmajoryzowała i opanowała organizację sjonistyczną, by sprawować w niej niepodzielną władzę, z której metodami nie godzi się olbrzymia większość narodu. Na to zaś potrzebne jest utworzenie silnego centrum, reprezentującego integralny sjonizm herzlowski, twórczy, jednoczący, zbawienny!

Dziś dana jest sjonistom zachodniej Małopolski i Śląska, którzy tylokrotnie już dawali dowód patrjotyzmu sjonistycznego, możność zamanifestowania, że trwają wiernie przy sztandarze sjonizmu — tak, jak go pojmował Teodor Herzl. W naszą ogólno-sjonistyczną „twierdzę" zachodnio-małopolską wpatrzony jest dzisiaj cały ruch sjoński. Wynik wyborów u nas będzie miał wielki rezonans w świecie sjonistycznym.

Dziś więc, w dniu rozstrzygnięcia, wołamy do ogólnych sjonistów: zwalczcie w sobie apatję i bierność! Idźcie masowo do urny wyborczej! Dopomóżcie do zwycięstwa ogólnego sjonizmu!

D. L.

Zwycięstwo ogólnego sjonizmu w Austrji

Lista Związku Swiatowego - 3 mandaty

W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o wyniku wyborów w Austrji na XIX. Kongres Sjonistyczny otrzymujemy wiadomości, że wedle dotychczasowych obliczeń, siódmy mandat sporny między Światowym Związkiem Ogólnych Sjonistów a Judenstaatspartei przypadnie Związkowi Światowemu Og. Sjon., który w tej chwili ma nadwyżkę 101 głosów dla trzeciego mandatu w stosunku do Judenstaatspartei.

W ten sposób Weltverband na 7 mandatów mieć będzie trzy, podczas gdy na Kongres XVIII na cztery mandaty z Austrji otrzymał tylko jeden.

Grupa radykałów z dr. Plaschkesem na czele, która wystawiła listę pod firmą nowoutworzonego Zjednoczenia ogólnych sjonistów, nie uzyskała samodzielnie żadnego mandatu, a dopiero dzięki 338 głosom ze zblokowanej listy lokalnej t. zw. Klubu Adolfa Standa zdołała uzyskać mandat. Ten wynik wyborów oznacza stanowcze zwycięstwo Listy Światowego Związku Ogólnych Sjonistów.

PRZED ROZWIĄZANIEM SEJMU.

Warszawa, 6. 7. (Sin.) Centralne władze państwowe wydały zarządzenie, mocą którego wszyscy obecni posłowie i senatorowie, którzy przed wejściem do ciał ustawodawczych byli w służbie państwowej, winni otrzymać etaty z dniem 1 sierpnia b. r. Zarządzenie to stanowi zapowiedź nieuchronnego rozwiązania Sejmu.

CHADECJA WOBEC WYBORÓW.

Warszawa, 6. 7. (Sin.) Na posiedzeniu Zarządu Głównego Chrześcijańskiej Demokracji, odbytem w dniu 5 bm. uchwalono, że żaden członek stronnictwa nie może ani ubiegać się o mandat poselski, ani też przyjąć wyboru na posła wzgl. senatora.

ZAOSTRZONY WYROK W SPRAWIE ADW. REINBERGA.

Warszawa, 6. 7. (Sin.) Przed kilku miesiącami głośna była sprawa adwokata warszawskiego Reinberga, który zwrócił się do pewnej firmy zagranicznej z propozycją objęcia stanowiska syndyka w miejsce adwokata, osadzonego w Berezie Kartuskiej. Sąd dyscyplinarny Rady Adwokackiej skazał Reinberga na naganę i 2000 zł. grzywny. Zarówno oskarżyciel, jak i oskarżony odwołali się od tego wyroku do wyższej instancji dyscyplinarnej, przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, która zaostrzyła wyrok, skazując Reinberga na zawieszenie w wykonaniu praktyki adwokackiej na przeciąg 6 miesięcy.

MĄŻ GORGONOWEJ PRZYBYŁ DO POLSKI.

Warszawa, 6. 7. (Sin.) Do Warszawy przybył z Ameryki E. Gorgon, mąż znanej z procesu lwowskiego i krakowskiego Rity Gorgonowej. Gorgon uzyskał od władz zezwolenie na widzenie się z Gorgonową w więzieniu w Fordonie. Jak słychać, Gorgon zamierza wszcząć kroki rozwodowe.

NIE BĘDZIE KONFERENCJI 5 MOCARSTW.

Londyn. 6. 7. PAT. Agencja Reutera donosi: Wymiana poglądów i informacyj w drodze dyplomatycznej na temat umowy morskiej brytyjsko-niemieckiej odbywa się nieustannie i można liczyć, że Niemcy niezadługo podadzą do wiadomości swój program budowy floty. Rozmowy odbywają się też i zinnemi mocarstwami. Jest zupełnie prawdopodobnem, że konferencja pięciu mocarstw przewidziana w traktacie waszyngtońskim, nieodbędzie się w 1935 roku, ale niewątpliwie dojdzie do skutku konferencja ogólna, na którą Niemcy będą zaproszone.

KRĄŻOWNIK POWIETRZNY.

Waszyngton. 5. 7. PAT. Departament wojny dokonał wczoraj prób z nowym samolotem bombowym. Aparat ten wykonany jest z metalu i zaopatrzony jest w 4 motory o łącznej sile 700 koni. Może on rozwinąć szybkość do 400 km. na godzinę. Samolot ten, zwany krążownikiem powietrznym, stanowi **najsilniejszą broń powietrzną, jaką zbudowano dotychczas na świecie.** Długość aparatu wynosi 21½ metra. Rozpiętość skrzydeł około 30 m., waga jego 15.240 kg.

Afera Bartha

Berlin, w lipcu.

Mało było urzędników Trzeciej Rzeszy, którzy zdobyli się na odwagę odmówienia przysięgi na wierność Hitlerowi. Potrzeba było doprawdy niezwykłej odwagi, bo odmówienie przysięgi na wierność w obecnych warunkach było czemś więcej niż wyrzeczeniem się stanowiska i karjery urzędniczej, lecz było prowokacją całego systemu. A jednak znaleźli się bohaterowie, którzy zdobyli się na tę odwagę. Znaleźli się urzędnicy, którzy z religijnych pobudek odmówili złożenia przysięgi na wierność, nie zwracając uwagi na wszelkie konsekwencje takiego czynu. Prawdą jest, że rzadko, bardzo rzadko to się wydarzyło. Nie wie się dokładnie ilu było takich urzędników i jak się nazywają. Ci, którzy to wiedzą (urzędnicy Gestapo i t. d.) nie mają żadnego powodu, by poinformować opinję publiczną.

Gdy historyk zechce w przyszłości opisać wydarzenia tych dni, trudno mu przyjdzie wydobyć nazwiska tych bohaterów, napewno jednak nie będzie mógł milcząco przejść do porządku dziennego nad zjawiskiem, że byli mężowie, którzy oparli się pokusie płynięcia wygodnie z prądem i narazili się na wielkie niebezpieczeństwo dla wiecznej prawdy, nakazującej, by „Boga więcej słuchać niż człowieka".

Istnieje potęga na tej naszej ziemi, która śmie stawić opór wszelkiej przemocy — jest to wyzwalająca potęga ludzkiego sumienia. Dziś, gdy jednostka w obliczu panującego systemu politycznego nie ma żadnego znaczenia, gdy wszystko stało się masą bezkształtną, mało ma się zrozumienia dla takich spraw. Jednostka istnieje li tylko jako cząstka wspólnoty, a walory indywidualne, osobista godność człowieka schodzą na plan dalszy, jeśli wogóle bierze się je w rachubę. Zdaje się nawet, że pojęcie „człowiek" przestało obowiązywać, bo inaczej jakże byłoby możliwe wysunięcie takiego pytania: „Czy Żyd jest człowiekiem?"

Bo czem wogóle jest człowiek? — straciło się drogę w tym chaosie i musi się na nowo zacząć od a, b, c, gdy się raz zeszło z drogi tak pogardzanej „żydowskiej" koncepcji bytu...

Nie wiem doprawdy dokładnie, ilu było urzędników niemieckich, którzy odmówili Hitlerowi przysięgi wierności. Osobiście słyszałem tylko o dwóch: jeden był wachmistrzem policji w Wirtembergji i był członkiem sekty adwentystów, a drugim był profesor uniwersytetu Karol Barth. Karol Barth jest wybitnym teologiem ewangelickim, który chociaż z urodzenia jest obywatelem szwajcarskim, w ciągu ostatnich lat był profesorem teologji na uniwersytetach niemieckich, ostatnio w Bonn. Jest zwolennikiem ortodoksyjnego kierunku i konsekwentnio odrzucał pretensje państwa totalnego jako zamach na wolność religijną. To samo przez się nie wystarczało jeszcze, by uczynić go niemożliwym w Trzeciej Rzeszy, aczkolwiek każda wolność, a więc też i wolność religijna sprzeczna jest z istotą państwa totalnego, a każda opozycja przeciwko ograniczeniu wolności (a więc też i wolności religijnej) w państwie totalnem koniecznie stać się musi opozycją polityczną, a tem samem zbrodnią stanu...

Karol Barth politycznie się nie angażował, ale chciał „słuchać Boga więcej niż człowieka". Nadszedł dzień przysięgi na wierność Hitlerowi... Co za temat dla powieściopisarzy, poszukujących ciekawych tematów psychologicznych! Byli ludzie, którzy długo się nie zastanawiali (między liberalnymi profesorami uniwersytetów nadreńskich istniało formalne sprzysiężenie, by kolektywnie odmówić złożenia przysięgi, naturalnie jednak w ostatnim momencie dzielni ci panowie stracili odwagę i przysięgę złożyli). Byli ludzie, którzy całą tę sprawę traktowali wogóle jako głupią zabawę, nie przywiązując do niej żadnej wagi. Byli też tacy, którzy w najzupełniejszej zgodzie ze swojem sumieniem przysięgali na wierność Hitlerowi. Karol Barth nie należał do żadnej z tych trzech kategoryj urzędników niemieckich. Zasadniczo nie odrzucał przysięgi, chciał ją tylko złożyć z tem ograniczeniem, że będzie posłuszny Hitlerowi tylko o tyle, o ile zezwolą na to przykazania boskie. Naprzód Bóg, a potem Hitler — takie postawienie sprawy nie mogło się podobać panom Trzeciej Rzeszy... Tego rodzaju ograniczenie zawierało, nawiasem powiedziawszy, niezwykłą perfidję (być może, że Barth z tego sobie sprawy nie zdawał): wynika bowiem z niego, że przykazani aboskie mogą kolidować z rozkazami Hitlera i że w takim wypadku pierwszeństwo przyznać należy przykazaniom boskim...

Na to więc zgodzić się nie można było. Drogą dyscyplinarną złożono profesora Bartha z urzędu. Karol Barth nie dał jednak za wygraną i rekurował. I oto druga sensacja: pruski najwyższy trybunał administracyjny w Berlinie zniósł decyzję pierwszej instancji, a wychodząc z założenia, że odmowa przysięgi została już ukarana 20-procentową redukcją poborów, uznał sprawę tem samem za załatwioną. Niema dostatecznego powodu do dymisji. Przyznać trzeba, że pruski trybunał administracyjny postąpił w tym wypadku w myśl znanego aforyzmu „Il y a des juges a Berlin!"

Nie jest to zresztą wypadek odosobniony, że są tu i ówdzie sędziowie niemieccy, którzy ogłaszają wyroki niebardzo przyjemne dla włodarzy Trzeciej Rzeszy. Ta arcyludzka przyzwoitość i czystość przekonań niektórych sędziów niemieckich, zwłaszcza tych, którzy przynależą do starszego pokolenia, niema w Trzeciej Rzeszy wielkiego znaczenia. Jaką wartość bowiem może mieć sędziowski wyrok uwalniający, gdy uwolnionego z winy i kary trzyma się miesiącami w więzieniu? I w aferze Bartha umieli sobie włodarze Trzeciej Rzeszy dać radę z decyzją trybunału administracyjnego. Minister oświaty Rust na podstawie istniejących przepisów przeniósł Bartha w stan spoczynku, a tem samem praktycznie unieszkodliwił decyzję najwyższego trybunału administracyjnego. Mimochodem zauważyć można, że odnośne przepisy, normujące stanowisko urzędników, zezwalają tylko na przeniesienie w stan spoczynku urzędnika, gdy zachodzi potrzeba uproszczenia administracji. Rozporządzenie ministra oświaty w stosunku do Bartha było więc jaskrawem nadużyciem prawnem i aktem samowoli. Trybunały administracyjne istnieją przecież poto, by uniemożliwić samowolę władz państwowych, w danym zaś wypadku minister Rzeszy zlekceważył sobie decyzję najwyższego trybunału administracyjnego i swoje widzimisię uznał za akt prawny.

„Prawem jest, co służy narodowi niemieckiemu", oświadczają włodarze Trzeciej Rzeszy, identyfikując naturalnie naród niemiecki z Trzecią Rzeszą i partją hitlerowską; prawem jest więc dla nich wszystko, co służy interesom partji, względnie kliki rządzącej. Prawem jest wola wodza... Wola wodza jest ustawą! Jakież znaczenie więc mają sądy w kraju, w którym wódz decyduje o tem, co ma być ustawą? Gdy w danym wypadku decyzja instancji sądowych włodarzom Trzeciej Rzeszy nie odpowiada, suwerennie nad nią przechodzą do porządku dziennego.

Afera Bartha jest przykładem klasycznym. Są jeszcze ludzie na świecie, którzy wciąż żywią przeświadczenie, że Trzecia Rzesza ucywilizuje się i zredukuje do minimum „kulturę" narodowo-socjalistyczną (zwłaszcza w Anglji bardzo popularne jest tego rodzaju mylne zapatrywanie) Afera Bartha demonstruje nam, jak wygląda w praktyce prawo w Niemczech i poucza nas, że Niemcy przestały być państwem prawa, chociaż sprytni teoretycy prawa usiłują „dynamicznie zrekonstruować" pojęcie „prawa". — W rezultacie otrzymujemy prostytucję jurysprudencji przez wszechwładzę państwa.

OBSERWATOR.

Przegląd prasy

ROZMOWY BERLINSKIE.

Korespondent berliński **„Kurjera Porannego"** w następujący sposób analizuje komunikat oficjalny, wysłany po rozmowach min. Becka z kanclerzem Hitlerem — najpierw w cztery oczy, a potem w obecności gen. Goeringa, v. Neuratha i v. Ribbentroppa:

Cały tekst komunikatu jest utrzymany w tonie przyjaznym, znamionującym całą ewolucję nastrojów od czasu podpisania deklaracji w dniu 26 stycznia 1934 roku.

Podkreślić jednak należy, iż komunikat zwraca szczególną uwagę na polsko-niemiecki charakter rozmów. Mówiąc wyraźnie znaczy to, iż głównym tematem były zagadnienia dotyczące ściśle i wyłącznie Polski. Innne zaś problematy europejskie stały na drugim planie.

Minister Beck, jako długoletni współpracownik Marszałka, reprezentuje w dalszym ciągu linję polityki, według której celem Polski jest „uszczęśliwienie siebie", a nie „uszczęśliwiania świata". Stąd też zainteresowania polskiej polityki zagranicznej będą zawsze dotyczyć przedewszystkiem problematów bezpośrednio ją obchodzących, a nie zatracać się w sztucznych konstrukcjach o wątpliwej wartości. Polska nie wyznaje teorji uszczęśliwiania świata, lecz chce zdobyć przedewszystkiem pokój dla siebie, wierząc, że w ten sposób oddaje usługę pokojowi światowemu.

Ciekawy jest ustęp komunikatu mówiący o „znacznem uzgodnieniu" poglądów na zasady polityki europejskiej. To krótkie sformułowanie jest może istotą całego komunikatu. Skoro bowiem nie uzgodniono poglądów we wszystkich kwestjach europejskich, to znaczy, iż albo wszystkie kwestje nie zostały poruszone, albo też były takie sprawy, co do których narazie czy też zasadniczo min. Beck nie chciał zająć stanowiska.

KWIAT LIPOWY...

Potem korespondent berliński informuje o śniadaniu w ambasadzie polskiej:

Ciekawym szczegółem ze śniadania jest fakt, iż Kanclerz, jako wegetarjanin, otrzymał specjalne menu, w którem jako napoje znalazła się herbata z kwiatu lipowego i bzu.

BILANS.

„Warszawski Dziennik Narodowy" sporządza bilans działalności rozwiązanej rady miejskiej w Łodzi. Wygląda to tak:

I tu, zaraz na wstępie, stwierdzić trzeba, że była to działalność niepowszednia i mimo, iż lwia część jej dorobku została przez rozwiązanie rady miejskiej zniweczona, zaważyła ona w sposób wyraźny na życiu nietylko Łodzi, ale i całego kraju.

Działalność rady miejskiej w Łodzi była dla całej Polski sprawdzianem, do czego jest zdolny Obóz Narodowy, gdy ponosić ma odpowiedzialność za rządy. Oczywiście, nikt się nie łudził, by narodowcom łudzkim dano pełną możność zdania egzaminu w roli administratorów. Ale nawet ograniczony współudział w rządach wielkiem miastem o skomplikowanych stosunkach gospodarczych, społecznych i politycznych, był bądź co bądź polem działania, jakiego Obóz Narodowy w Polsce już oddawna nie posiadał wcale.

Istotnie, pokazali co umieli...

Wielka kampanja samopomocy Żydów w Polsce rozpoczęta.

Żydzi!

Od lat rozbrzmiewa coraz donośniej hasło przewarstwowienia Żydów w Polsce.

Im ciaśniejsze stają się ramy wyżycia się mas żydowskich —

im ostrzejszą walka o podtrzymanie warsztatu pracy —

im więcej rąk żydowskich wypieranych jest z placówek zarobkowania, tem pilniejszą i bardziej palącą staje się konieczność zrealizowania hasła przewarstwowienia ludności żydowskiej w Polsce, jako jedynie możliwa samoobrona szerokich mas żydowstwa polskiego.

Stan, w jakim obecnie masy te się znalazły jest wprost rozpaczliwy. Problem przestał być kwestją indywidualną, przenika już całe społeczeństwo żydowskie, i na tem społeczeństwie spoczywa święty obowiązek zapobieżenia grożącej katastrofie.

Pomocy materjalnej drobnym kupcom, rzemieślnikom itd. udzielają Bezprocentowe Kasy Pożyczkowe „Gamilath Chasudim", skupiające się w Centrali „Cekabe". Kasy te, w liczbie 700, rozsiane po całej Polsce udzielają rocznie 130.000 pożyczek na około 13 miljonów złotych. Sama jednak pomoc materjalna nie rozwiązuje problemu. Cyfry, ustalone na podstawie ścisłych obserwacyj i badań specjalnego Biura Statystycznego przy „Cekabe" wykazują zastraszający wprost zanik warsztatów żydowskich i deklasowanie Żydów w Polsce.

Te właśnie masy żydowskie skierować się musi na nowe tory pracy produktywnej, urzeczywistniając wreszcie, zbyt już do rozwiązania dojrzały problem przewarstwowienia Żydów w Polsce.

Ciężkiego tego dzieła podjęło się Tow. „Cekabe" przy pomocy wszystkich Kas „Gemilath Chasudim" w Polsce.

Plan realny, szczegółowo opracowany przewiduje sukcesywne uruchomienie conajmniej 10.000 warsztatów pracy w dziedzinach nowych dotychczas niewyzyskanych, a przez „Cekabe" przez kilka lat wypróbowanych, zapewniających dziesiątkom tysięcy rąk roboczych produktywną pracę.

Wykonanie tego planu wymaga znacznych funduszów na urządzenie, uruchomienie, do którego to funduszu społeczeństwo żydowskie przyczynić się musi sumą w wysokości conajmniej

1 miljona złotych.

W celu zebrania tej sumy rozpoczęła się dziś w całej Polsce,

Wielka Kampanja samopomocy Żydów,

która zasadniczo trwać będzie przez 1 miesiąc, tj. do 1 sierpnia br.

Poza funduszem zebranym przez społeczeństwo żydowskie w Polsce przewidziane jest, że „Fundusz Pracy", zainteresowany w uproduktywnieniu ludności w Polsce, wyasygnuje na nasz cel kredyty w sumie 1 miljona złotych, ponadto 1 miljonem złotych przyczynią się żydowskie instytucje zagraniczne.

Dziełu zapewniono w ten sposób podstawę szeroką i silną, dającą gwarancję, że przewarstwowienie ludności przejdzie w fazę realizacji.

W pierwszym rzędzie zebranie funduszu 1 miljona przez Żydów w Polsce musi stać się rzeczą dokonaną. Wynik kampanji nie może absolutnie ulegać najmniejszej wątpliwości, a pełny sukces musi jej być bezwarunkowo zapewniony. Chodzi o rzecz wielką, o ratowanie zagrożonych istniejących warsztatów przed zagładą, o planowe uzdrowienie spauperyzowanych mas żydowstwa, o umożliwienie dziesiątkom tysięcy rodzin żydowskich zdobycie produktywnych warsztatów pracy, warunków wyżycia się i wychowania zdrowego, do pracy zdolnego pokolenia. Każdy Żyd musi sobie w tej chwili zdać sprawę ze zgrozy sytuacji i dopomóc do odbudowy i przebudowy gospodarczej Żydów w Polsce.

Zebranie funduszu 1 miljona złotych w Polsce ułatwione jest tem, że Tow. „Cekabe" uzyskało prawo przyjmowania na ten cel obligacyj Pożyczki Narodowej.

Nie wolno żadnemu Żydowi odmówić udziału w tej akcji. Masowy udział społeczeństwa, wspólny wysiłek Żydowstwa polskiego będzie wyrazem zrozumienia doniosłości problemu a zarazem uznania dla działalności Kas „Gemilath Chasudim" w Polsce.

Akcja zbiórkowa skupia się w Komitetach Kampanji przy miejscowych Kasach „Gemilath Chasudim".

Wzywamy wszystkich bez wyjątku do udziału w Kampanji i przyczynienia się w najszerszej mierze do pomyślnego wyniku podjętego dzieła.

Za Komitet Kampanji:

(—) Dr. Ozjasz Thon. (—) Dr. Rafał Landau.
(—) Dr. Leon Ader. (—) Dr. Szymon Feldblum.
(—) Dawid Landau. (—) Leopold Spira.
(—) Feiwel Stempel.

—oXo—

Uroczystość jubileuszowa Stow. Żydów Głuchoniemych „Przyjaźń" w Krakowie.

W dniach między 28 a 30 czerwca b. r. obchodziło Krakowskie Stowarzyszenie Głuchoniemych „Przyjaźń" uroczystość jubileuszową piętnastolecia swojego istnienia, na którą przybyli liczni członkowie i reprezentanci stowarzyszeń głuchoniemych z całej Polski i z zagranicy.

Protektorat nad uroczystością raczyli objąć Poseł Dr. Ozjasz Thon i Prezydent Zarządu Gminy Żydowskiej Dr. Rafał Landau. Do komitetu honorowego należały liczne osobistości z żydowskiego życia publicznego.

Uroczystość rozpoczęła się w sobotę 29. czerwca b. r. rano nabożeństwem w świątyni postępowych, na którem wygłosił rabin, prof. Dr. Schmelkes okolicznościowe przemówienie.

W pięknych salach saskich przy ul. św. Jana 6 zebrali się wieczorem liczni członkowie i uczestnicy zjazdu na główną uroczystość. Powitalne przemówienie wygłosił prezes stowarzyszenia p. Wasserman, które tak dla głuchoniemych jak i dla słyszących było zupełnie zrozumiałe, poczem przemówili kolejno: prezes Związku Żydowskich głuchoniemych w Polsce p. Bogumił Liban, i doradca honorowy Związku Głuchoniemych p. Juljusz Riss.

Po wysłaniu telegramu hołdowniczego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Mościckiego, rozpoczęła się część koncertowa, muzyczno-wokalna i taneczna pp. Rissówny i Rosenówny. Szczególne wrażenie wywarła pantomina „W szkole tańców", wykonana przez głuchoniemych pp. Maurycego Rissa i Izaka Weisera. Skolei nastąpiła zabawa, która wśród serdecznego i wesołego nastroju przeciągnęła się do godz. 6 rano.

Cały dochód przeznaczony na cele dobroczynne Stowarzyszenia.

SZALOM ASZ

Przedruk wzbroniony. Copyright by „Nowy Dziennik", 1935.

PSALMISTA BOŻY

(DER THILIM-JID) 96

O wiele mniej zaprzątnięte są jej myśli narzeczonym, którego jeden jedyny raz, podczas uczty purimowej, gdy był u rodziców jej w odwiedzinach, widziała przez szczelinę w drzwiach a potem przy stole, kiedy usadowiono ją naprzeciw niego. Przypomina sobie jego wystrzyżoną do skóry głowę i dwoje odstających uszu, przykrytych częściowo pejsami, przypomina sobie jego długi nos, pochodzący jakby z innej twarzy, i „jabłko Adama", poruszające się pod skórą szyi. Mimowoli porównywa go z innym mężczyzną, którego oczy jej szukają teraz, a który lada chwila nadjedzie konno z lasu — z synem łękoszyńskiego ekonoma, młodym Dąbrowskim, jej Stefanem: jasno blond głowa, szaro popielate oczy, krótko przystrzyżone bokobrody. Dreszcz wstrząsa jej ciałem, jak młodą sosnę potrząsa lekki powiew wiosny. Ogarnia ją powiew miłości i cierpienia. Doznaje błogiego uczucia, a zarazem jest tak głęboko nieszczęśliwa.

Kiedy ujrzała go po raz pierwszy, siedział wspaniale na koniu. Jego szare oczy i jasne płowe włosy lśniły pod gęstą warstwą kurzu, która okryła jeźdźca po drodze. Z szpicrutą w ręku, w butach z ostrogami, rozmawiał z jej ojcem o koniach, o dziedzicu, o targach i stajniach, nie odwracając przez cały czas spojrzenia od niej. Stała jak teraz w oknie, wsparta na ramionach, z czarnemi warkoczami przerzuconemi naprzód, tak, iż zakrywały dekolt na szyi — a oczy jego jak, gdyby urzeczone, wpatrzone były w jej kruczo czarne sploty. Serce jej biło z trwogi. Jednakże jakby przykuta do miejsca, stała przy oknie, oczarowana wdziękiem, płynącym z jego oczu, jego włosów, z jego jasnego gibkiego ciała. Niemem spojrzeniem błagała, prosiła, zaklinała, broniła się, walczyła z tym człowiekiem, aż wreszcie dała za wygraną, sama pozwoliła się usidlić — jak ptaszek zamknięty w klatce, który słabo jeszcze trzepoce skrzydełkami, aż wreszcie poddaje się losowi. Oczarowane oczy jej błagały wciąż jeszcze: „puść mnie!" — a jednak poddała się dobrowolnie.

Odtąd co wieczór przejeżdżał obok jej domu. Nadsłuchiwała z biciem serca tętentu kopyt jego konia, a każde uderzenie podkowy było pieśnią dla niej. Ukryta za firanką spoglądała poprzez szczelinę za odjeżdżającym koniem... Kiedy pewnego gorącego dnia w lecie poszła do rzeki się kąpać, wymknęła się w pewnej chwili przyjaciółkom i przez kładkę młynarza przedstała się na drugi brzeg. Stamtąd prowadziła wązka ścieżyna do lasu, rzadko odwiedzana, porośnięta po obu stronach krzewami malin: „O, ileż tu malin!" — dziewczyna narwała pełny koszyk — „będzie dla tatusia na śniadanie!" Na skrzyżowaniu dróg jednak, pod dębem z figurą świętą, czekał piękny Stefan ze swym koniem. Tak to się zaczęło...

Dłużą się wieczory zimowe. Chodzi więc Rajzla w towarzystwie jednej z dziewcząt ze służby, z latarną w ręku, do panien Chojnackich, mieszkających na końcu miasta, niedaleko młyna. Są to dwie stare panny, pobożne katoliczki, które w każde święto kościelne wdziewają białe szaty ślubne, a we włosach mają

Młodzież Sjonistyczna wobec wyborów

Na dzień 7. lipca br. rozpisane zostały w Zachodniej Małopolsce i na Śląsku wybory na XIX Kongres sjonistyczny. Wybory te nie mają tylko lokalnego charakteru.

Nie jest przypadkiem, że lewica sjonistyczna wydobyła maksimum wysiłków, aby podważyć siłę stmsjonizmu tej dzielnicy. Uaktywniono najlepsze siły golusu i Palestyny, nie liczono się z pieniędzmi, aby przekreślić sjonistyczny charakter zach. Małopolski i Śląska i na wszystkich instytucjach które od lat budowaliśmy wywiesić sztadar sjonizmu socjalistycznego. Albowiem zach. Małop. i śląsk, to żywy protest przeciwko procesowi partyjnej parcelacji sjonizmu. Gdy obóz „Pracującej Palestyny" chciał zagłuszyć cały świat swym krzykiem, że jedynie socjalizm prowadzi do pionierstwa, że sjonizm bez socjalizmu jest pustem beztreściwem słowem, tu w zach. Małopolsce i na Śląsku rozpoczął się piękny rozwój stamsjonistycznego ruchu młodzieży, dla którego sjonizm stanowi dostateczną ramę dla pełnego wyżycia się, a żydostwo niewyczerpany skarbiec wartość dla zbudowania pięknego i treściwego życia. Niegdyś monopoliczny „Haszomer Hacair" został impetem naszego rozwoju usunięty w kąt, a ich fałszywe proroctwa że stamsjonistyczna młodzież nie zdobędzie się na czyn chalucowy, zawisły w powietrzu.

Walka jednak nie ustała. Obóz „Pracującej Palestyny" wali taranem w twierdzę stamsjonizmu, aby ją zburzyć, aby pomniejszyć stamsjonizm do roli jakiejś frakcyjki, prowadzącej z innemi partjami walkę o władzę. Wobec tych zamysłów lewicy zdziesięciokrotnimy nasze wysiłki, aby pogłębić świadomość sjonistycznego społeczeństwa, że wobec niezliczonych wrogów, którzy osaczyli światowe żydostwo musimy zaprzestać wszelkich walk klasowych czy religijnych, że jeden problem jak czarna chmura zasłania nieboskłon naszego życia: **jak utrzymać się na powierzchni historji.** Sjonizm to próba zorganizowania woli narodu do podjęcia walki, uratowania tego, co uratować możemy, to chęć pozostania Żydami i wywalczenia żydowskiej ojczyzny.

Zaraza frakcjonizmu nie przeżarła jeszcze zdrowego organizmu sjonistycznej organizacji Zach. Małopolski i Śląska. Jakkolwiek jesteśmy po nieudałej IV. Konferencji Światowej Ogólnych Sjonistów, to bynajmniej nie zachwiała się nasza wiara w ogólny sjonizm ani nie osłabła nasza wola do wzmocnienia jego fundamentów. Nasze zwycięstwo w Zach. Małopolsce i na Śląsku może się przycznić do zlikwidowania rozłamu w ogólnym sjoniźmie. Ono wykaże jaki jest wpływ i znaczenie ogólnego sjonizmu, który my reprezentujemy i śmiało przeciwstawimy nasze wysiłki temu co osiągną radykalni sjoniści i w dwu miljonowem skupieniu żydowskiem b. Kongresówki.

Sjonistyczny charakter Zachodniej Małopolski i Śląska musi się zmanifestować w dniu 7 lipca i dlatego wzywamy Was wszystkich, abyście nie zapomnieli w dniu tym o swoim obowiązku, abyście wszyscy stanęli na posterunkach, nietylko oddali swe głosy, ale nie pozwolili rodzicom i rodzeństwu, krewnym i znajomym zachować się obojętnie w dniu wyborów. Toczy się walka o ważną pozycję sjonistyczną, toczy się walka o ten sjonizm, który wypisaliśmy na naszym sztandarze, dla którego jesteśmy gotowi poświęcić dużo z naszego osobistego szczęścia. I jesteśmy przekonani, że o ile społem weźmiemy udział w wyborczej kampanji, czeka nas wielkie zwycięstwo — zwycięstwo sjonizmu!

W dniu 7 lipca br. ruch Akiby na terenie Zach. Małopolski i Śląska czuje się odpowiedzialny za zwycięstwo listy ogólno-sjonistycznej i wierzy, że większość sjonistów naszej dzielnicy opowie się za sjonizmem chowewej-sjonistów i bilujczyków, za sjonizmem Herzla i Achad Haama za sjonizmem, co tkwi głęboko w duchowym dorobku żydostwa i dla którego najwyższem dobrem jest uratowanie narodu żydowskiego od zagłady.

Sekretarjat Naczelny „Akiby":
P. Bitner, I. Bohrer, J. Dreiblatt, J. Löffelholz, J. Nichthauser, Dr. J. Ohrenstein, J. Rundstein, J. Zielinkowski, M. Singer, M. Wirth, E. Hofsteter, D. Gross.

9 komisyj wyborczych w Krakowie

Główna Komisja Wyborcza jako Lokalna Komisja Wyborcza dla Krakowa podaje niniejszem do wiadomości, że wybory w Krakowie odbędą się w 9 Komisjach Wyborczych. Wybory odbywają się według liter początkowych nazwisk wyborców i tak głosują:

1) Litera A. B. C. Sarego 10. I. p. of.
2) „ D. E. F. — Miodowa 19
3) „ G. H. — Jasna 2
4) „ I. J. D. — Miodowa 39
5) „ L. Ł. M. — Podbrzezie 3
6) „ N. O. P. R. — Miodowa 2[illegible]
7) „ S. i obcy — Jasna 4
8) „ T. U. V. W. Z. Ż. — Dietla 11
9) Podgórze — Józefińska 4.

Główna Komisja Wyborcza zwraca uwagę, że wyborcy z innych miejscowości, którzy w dniu **wyborów przebywają w Krakowie, będą mogli głosować tylko w lokalu wyborczym przy ul. Jasnej 4** i to w godzinach **od 9—1-szej. Przy innych Komisjach Wyborczych i o późniejszej porze wyborcy obcy głosować nie będą mogli.**

Wybory w Krakowie rozpoczną się w niedzielę o godz. 9-tej rano i trwać będą bez przerwy do godz. 9-tej wiecz.

---

wianki z mirtu i niezapominajek. Na Boże Ciało biorą udział w procesji i noszą białe wstęgi baldachimu. Niewiadomo nawte w miasteczku czem się trudnią: czy są nauczycielkami, położnemi, czy krawczyniami — w każdym razie należą do dobrego towarzystwa. Ojciec krzywem okiem patrzył na te odwiedziny Rajzli u panien Chojnackich. Matka jednak wstawiała się za córką: „Gdy dziewczyna podrośnie, będzie musiała ojcu dopomóc w polszczyźnie, list niekiedyś napisać, z panami rozmawiać — musi nabrać dobrych manier..."

Panny Chojnackie cieszyły się dużym szacunkiem w mieście. Pochodziły z bardzo poważanej, lecz zubożałej rodziny ziemiańskiej i odebrały wychowanie w najlepszych pensjach i instytutach. Obie, lub przynamjniej jedna z nich, niewiadomo dokładnie — nosiła się z zamiarem wstąpienia do klasztoru. Wśród ludności chrześcijańskiej cieszyły się sławą gorących katoliczek, które gotowe są dla świętości wiary w ogień pójść. Bywał u nich sam ksiądz proboszcz, pan burmistrz, pan sekretarz Grabowski z długiemi wąsami, i pan asesor, dawny bojownik o niepodległość, odznaczony wielokrotnie orderami za dzielność w boju, które to ordery poukrywał, bo Moskal panuje w kraju.

Do tego grona należały ponadto jeszcze dwie panie, członkinie katolickiego bractwa. Tematem rozmów podczas przyjęć towarzyskich u sióstr Chojnackich są klasztory i kościoły, kaplice i katedry, gdzie znajdują się święte relikwje. Przy zamkniętych drzwiach i okienicach toczy się rozmowa także o powstaniach, o potyczkach leśnych, kiedyto Moskale dostawali w skórę. Opowiada się też małomiasteczkowe plotki, niekiedy grywa się w karty i domino, broń Boże nie o pieniądze, lecz tak tylko, dla zabawy.

Pan sekretarz przynosi zazwyczaj od cukiernika świeże pączki smażone na słoninie, pan asesor zaś pół funta cukru lub paczuszkę prawdziwej herbaty chińskiej. Tak to spędza się czas na pobożnych rozmowach przy niewinnej grze.

W alkierzyku jednak siedzi w długie wieczory zimowe dwoje młodych ludzi — syn ekonoma, piękny Stefan, z jasno blond włosami i szaremi oczyma, i żydowska dziewczyna, córka bogatego handlarza koni, czarnooka i czarnowłosa, z płonącemi policzkami. Jako gorliwe katoliczki pragną siostry Chojnackie wierze chrześcijańskiej nowej duszyczki przysporzyć. Dlatego też z całym zapałem powzięły zamiar nawrócenia córki handlarza koni na wiarę Chrystusową. W ten sposób katolicyzm zdobyć miał zabłąkaną duszę żydowską, a młody syn ekonoma — narzeczoną, a potem żonę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

1



Wojna w Afryce nieunikniona

Kraków, 6 lipca.

Oświadczenie Edena w angielskiej izbie gmin o odrzuceniu przez Mussoliniego ofiarowanego mu przez Anglję kompromisu w sprawie abisyńskiej, odbiło się głośnem echem po całym świecie. Zareagowała na to oświadczenie przedewszystkiem Francja, która w ofercie angielskiej słusznie widzieć mogła akcję znowu jednostronną i niebardzo przyjazną dla siebie. Anglja ofiarowała mianowicie Abisynji skrawek ziemi nad Morzem Czerwonem, by w ten sposób umożliwić jej dostęp do morza, a wzamian za to Abisynja miała ofiarować Włochom daleko idące koncesje gospodarcze, m. in. też budowę kolei z Massuy do Addis Abeby. Gdyby kompromis doszedł do skutku, straciłaby zupełnie na wartości francuska linja kolejowa z Dżibutti do stolicy abisyńskiej. Zdaniem prasy francuskiej, Anglja doprowadziła do szczęśliwego końca oddawna toczące się rokowania o tamę nad jeziorem Tsana, która zapewnia jej posiadanie wód Nilu Niebieskiego, a następnie, nie oglądając się na Francję, chciała się podzielić z Włochami Abisynją. Francja przywitała też z ulgą odrzucenie projektu angielskiego przez Mussoliniego.

Mussolini napewno nie działał wyłącznie tylko na własną rękę, lecz w ścisłem porozumieniu z Francją. Warto bowiem zwrócić uwagę na pobyt w Rzymie generała Gamelina, szefa francuskiego sztabu generalnego, a dzięki niedyskrecji pewnego dziennika francuskiego dowiedziano się, że w północnych Włoszech mają się wkrótce odbyć olbrzymie manewry, w których udział weźmie kilkaset tysięcy żołnierzy włoskich. Rozumie się samo przez się, że manewry te skierowane są głównie przeciwko ewentualnemu marszowi armji niemieckiej na Brenner. Mówią też o sojuszu militarnym włosko - francuskim i najściślejszej współpracy włosko - francuskiej na terenie abisyńskim. Oto jeden z rezultatów angielskiej polityki pokojowej!

Wojna włosko - abisyńska jest, zdaje się, nieuniknioną. Przemawia za tem chociażby okoliczność, że dotychczasowe przygotowania włoskie do wyprawy abisyńskiej kosztowały przeszło 700 miljonów lirów i że Włochy wydały obligacje w kwocie miljarda lirów. Nie ulega wątpliwości, że jest to tylko uwertura i że wyprawa włoska do Abisynji przewyższy kilkakrotnie miljard lirów. Same Włochy nie potrafią podołać tym ciężarom, dlatego Mussolini prze do wojny za wszelką cenę, by Abisynja zapłaciła to, co Włochy już wydały i jeszcze wydadzą.

A wydać muszą bardzo wiele, bo prowadzenie wojny w Abisynji jest niezwykle kosztowne. Jest to kraj bez dróg, dlatego podstawą wojny musi być naprzód przygotowanie terenu. Narazie, aż do końca maja, wysłał Mussolini do Abisynji nietylko żołnierzy, aeroplany i artylerję, ale też 150.000 robotników dla budowania dróg i przygotowania terenu przyszłej kampanji wojennej. Mussolini zdaje sobie sprawę, że sama przewaga techniczno-militarna w Abisynji nie wystarcza, bo aeroplany nie mają czego w Abisynji bombardować. Militarny doradca cesarza abisyńskiego, szwedzki generał Virgin pisał niedawno: „Co dziś w „mieście" abisyńskiem mogą uszkodzić bomby, można jutro znowu prymitywnie odbudować. W Abisynji niema arsenałów, węzłowych stacyj kolejowych i zakładów przemysłowych". Generał Virgin pisze dalej, że Abisynja posiada dostateczną artylerję do walki z aeroplanami. Abisynja nie posiada wprawdzie ciężkiej artylerji, ale ciężka artylerja włoska nie ma swobody ruchów w Abisynji. Wedle Virgina ciężka artylerja włoska na opanowanie 400 klm. zużyć będzie musiała przeszło 4 tygodnie czasu. Ale Mussolini cofnąć się już nie może. Z jednej strony zmusza go do wojny niezrównoważony budżet, a z drugiej strony kwestja prestiżu. Wojna w Abisynji jest więc nieuniknioną.

A Anglja znalazła się nagle w położeniu wprost przymusowem, bo ewntualne i mimo wszystko niewykluczone zwycięstwo włoskie w Abisynji może ugodzić w imperjum brytyjskie w punkcie najbardziej dla niego bolesnym. Poucza nas o tem sama mapa Afryki. Erytrea i włoskie Somali obejmują obcęgami Abisynję, skąd Nil, główna arterja Sudanu i Egiptu, czerpie swe wody. Sudan i Egipt leżą znowu w obcęgach między Trypolisem a Abisynją. W samym Egipcie, gdzie już teraz żyje przeszło 70.000 Włochów, stanowisko Anglji nie jest bardzo mocne. Jeśli więc Włochy faszystowskie zrealizują swój sen o nowem imperjum rzymskiem w Afryce północnej, to Egipt i Morze Czerwone, ta droga morska do Indyj, znalazłyby się w wielkiem niebezpieczeństwie. Z Jemenem utrzymują Włochy stosunki nader przyjazne, a Jemen może się stać bramą wpadową na półwysep arabski dla imperjalizmu włoskiego.

Ze stanowisko Anglji w Egipcie jest nader problematyczne, świadczy ostatnie przemówienie księcia Walji, który objął przewodnictwo honorowe w „radzie dla stosunków z innemi krajami", instytucji, powołanej do życia dla kulturalnej propagandy Anglji. Książę Walji stwierdził w swem przemówieniu, że aczkolwiek Anglja usadowiła się w Egipcie od roku 1882 i aczkolwiek stosunki handlowe Anglji z Egiptem prześcignęły stosunki handlowe Egiptu z Francją, oficjalnym językiem dyplomatycznym Egiptu pozostał język francuski. Książę Walji wzywa więc do utworzenia w Kairze instytutu brytyjskiego, któryby się stał centrum propagandy angielskiej w Egipcie.

Nie dziwota więc, że polityka Anglji robi na nas teraz wrażenie jakiegoś histerycznego rzucania się na wszystkie strony: Anglja dostała się w pułapkę, którą sama sobie przygotowała. Świadczy o tem dyskusja w izbie gmin, bardzo przykra dla Edena i Malcolma Mac Donalda, ministra dla kolonij. Z rozmaitych stron atakowano tych dwóch polityków, zarzucając im, że Anglja chciała odstąpić pas ziemi Abisynji, nie pytając się parlamentu angielskiego i nie troszcząc się o losy ludności, którą poprostu frymarczono. Obaj ministrowie bronili się jak mogli, oświadczając, że gdyby Mussolini był się zgodził na propozycję angielską, rząd zasięgnąłby opinji i zgody parlamentu angielskiego i że nie miano zamiaru wydać ludności tego skrawka ziemi, który miano odstąpić Abisynji, by jej umożliwić dostęp do morza, na pastwę absolutyzmu abisyńskiego. Ta dyskusja w Izbie gmin jest najlepszym dowodem zaniepokojenia angielskiej opinji publicznej.

Anglja znalazła się w potrzasku, z którego usiłuje się wyratować, wołając głośno do Francji o pomoc. Gotowa jest dać Francji wszelkie gwarancje i napewno żałuje tego, że odmówiła Francji szczegółów porozumienia flotowego z Niemcami. Ambasador angielski w Paryżu Clerk zjawił się też u Lavala, by wyjaśnić Francji, że Anglja nie miała zamiaru działać potajemnie i że propozycja odstąpienia Abisynji portu w Zeila znajdowała się dopiero w pierwszem stadjum. Wątpliwą jednak jest rzeczą, czy Anglji tak łatwo uda się usunąć nieporozumienia i pozyskać dla siebie Francję.

Prasa francuska z ironją ustosunkowała się do obecnych kłopotów angielskich i w złośliwych uwagach podkreśla dwulicowość Anglji, która rzekomo tak wymownie broni teraz autorytetu Ligi Narodów. Świetny publicysta francuski Saint-Brice zauważa w „Journalu", że Mussolini uratował przez odrzucenie propozycji angielskiej prerogatywy parlamentu angielskiego i bronił interesów Francji, albowiem podczas swego pobytu w Paryżu Eden ani słówkiem nie wspomniał o propozycji angielskiej dla Włoch. Anglja poprostu była zdecydowana do drugiej bilateralnej umowy tym razem z Włochami, gdy niebezpieczne skutki pierwszej dwustronnej umowy z Niemcami nie zostały jeszcze zlikwidowane. Nie róbmy sobie żadnych iluzyj — woła Saint Brice — Stresa i Londyn nie mogą zmartwychwstać, skoro istnieje taka rozbieżność zdań co do metod postępowania. A „Echo de Paris" kwituje te nagłe angielskie zabiegi miłosne o Francję przypomnieniem umowy, którą Chamberlain wygłosił dnia 11 marca w Izbie gmin, oświadczając wtenczas, że statuty Ligi Narodów nie mogą znaleźć zastosowania na całym świecie.

Anglja zdaje sobie widocznie sprawę z tego, że na pomoc Francji liczyć nie może i dlatego zwraca swe oczy w stronę Stanów Zjednoczonych. Nie ulega chyba wątpliwości, że cesarz abisyński za namową Anglji zwrócił się do Stanów Zjednoczonych o interwencję. Czy ten apel do solidarności anglosaskiej wyda jakieś praktyczne rezultaty? Jedno jest tylko pewne: konflikt włosko-abisyński, jak już kilkakrotnie pisaliśmy, nabiera decydującego znaczenia dla ukształtowania się sił w Europie.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

Poprawność języka

Z rozwojem codziennego języka hebrajskiego, w miarę jak stawać się począł że tak powiemy artykułem pierwszej potrzeby, nasuwają się coraz to inne zagadnienia, dawniej nieznane, a dziś z dnia na dzień przybierające na aktualności, urastające częstokroć nawet do poziomu bolączek. Sprawa wymowy, nowotwory językowe powstające w Palestynie, język ludu i dzieci, niezawsze wierny gramatycznym prawidłom, zboczenia od tradycją ustalonych form, wszystko to odbiera sen z powiek naszym purystom, którzy chcieliby utrzymać nieskazitelny, literacki, bez żadnych naleciałości język utrwalony w autorytatywnych pomnikach naszej długowiekowej kultury.

Problem zresztą nie specyficznie żydowski. Przejawia się on u każdego zdrowego narodu i w każdym zdrowym, normalnie się rozwijającym języku. Ileż to biedzi się Polska Akademja Umiejętności nad słownictwem i ortografją, ile kłopotu mają i ile walk między sobą staczają francuscy lingwiści o t. zw. „argot" i o formy popularne!

W czasie moich studjów na Sorbonie, nasz profesor lingwistyki Permot opowiadał o bojach staczanych przez francuskiego purystę Passy w obronie zaimka „il", wymawianego przez lud jako „i". Kiedy syn jego bronił stanowiska wprost przeciwnego, zirytowany ojciec zawołał w uniesieniu: „I (zamiast: il) ne sait pas ce qu'i (zam. il) dit". Tak więc on sam złożył dowód tego, jak bardzo formy popularne owładnąć potrafią podświadomość przekonanych purystów, świadomie przeciw tym formom występujących.

Zresztą rozwój historyczny każdego bez wyjątku języka, jest jednem wymownem świadectwem zwycięstwa ludu i jego „niepoprawnego" mówienia. Ten elegancki, salonowy, arystokratyczny język Ludwików i Dubarry, Racine'ów i France'ów, jest właściwie potomkiem najpodlejszego gatunku łaciny t. zw. kuchennej, czyli mowy posługaczek i parobczaków, kucharek i stajennych.

U nas, wytrwał język naogół w czystości jedynie naskutek tego, że przez długie wieki był on niejako w letargu, nie był narzędziem codziennego porozumiewana się. Dziś, kiedy spowrotem nabiera dynamiki, musi się siłą rzeczy rozwijać, a równocześnie i — „spaczać". Jest to proces nieunikniony. A zdrowy, normalnie żyjący lud, tworzy zawsze zdrowy język. I dlatego pewne uwagi i spostrzeżenia, poczynione przez prof. Klausnera, w jego ostatniej gramatyce, w której liczy się z gramatyczną twórczością ludu hebrajskiego, odbiegającą od kanonu nie jest konsekwentny, bo z jednej strony okazuje się bardzo demokratyczny i wyrozumiały, z drugiej zaś aż przesadza w puryźmie i zaleca często używanie takich form, które graniczą wprost z dziwolągami.

Naturalnie, z tego co wyżej powiedziano nie wynika, że trzeba zgóry założyć, jakoby wszystkie nowotwory ludowe były słuszne i dobre, że nie trzeba wkraczać tu i tam i ujmować w pewne ramy, w pewne koryto ten wartki prąd swobodnej, popularnej nadbudowy językowej. Przeciwnie, jest to, szczególnie u nas, wprost koniecznością w każdem skupieniu żydowskiem, język hebrajski otrzymuje naleciałości lokalne i roi się czy to od judaizmów, czy też od polonizmów, germanizmów, russycyznów itd. Są to zaś wytwory nienormalnego naszego życia, a jako takie obce duchowi zdrowego, odradzającego się języka. Wkradają się one do literatury, a szczególnie do literatury dziecięcej i pedagogicznej, a młode pokolenie staje się ich nosicielem i rozsadnikiem. Dlatego należy z uznaniem powitać próby oczyszczenia języka z tych właśnie naleciałości.

Uczynił to ostatnio nasz rodak, Krakowianin, p. Jakób Salman, w swej publikacji hebrajskiej p. n. „Tikun Haszgiot". Na przestrzeni kilkudziesięciu stronic, zebrał i w alfabetycznym porządku ułożył, cały szereg regiem cytatów, zaczerpniętych z różnych błędów, często popełnianych nawet przez wybitnych pisarzy, przyczem, zadał sobie tyle trudu, by każdą niepoprawną formę językową przez niego omawianą, zailustrować szeutworów naszej beletrystyki i pedagogiki, zwracając szczególną uwagę na podręczniki szkolne. Z zadziwiającą skrupulatnością podaje przytem autor całkiem szczegółowo swe źródła, tak, że zarzuty jego nie są bynajmniej gołosłowne.

Salman jest purystą, zapaleńcem językowej nieskazitelności i jako taki wszczyna czasami niepotrzebny alarm, broniąc się zapamiętale przeciwko językowym przejawom, które weszły już w krew, zdobyły sobie obywatelstwo i nie sadzą się więcej wyrugować. Sam zresztą w jednem miejscu (str. 38) przyznaje, że jeszcze wyrażenie „jest tak rozpowszechnione wśród ludu, że jest omal niemożliwością je wykorzenić, a nawet Bialik z tem się liczył w swym poemacie „Habrecha". — Więc jednak!

Nie pomniejsza to jednak w niczem zasługi autora, ani wartości jego naprawdę pożytecznej pracy. Przeczyta ją każdy hebraista z dużym dla siebie pożytkiem, choć tu i ówdzie nie zgodzi się z autorem, a przeczytawszy odłoży, by niejednokrotnie do niej jeszcze zaglądnąć, pełen uznania dla ogromu pracy autora w nią włożonej i dla jego szerokiej erudycji.

Dr. H. Pfeffer

L. Goldnerowa.

Kapitan Conan

ROGER VERCEL, CAPITAINE CONAN, ROMAN, PARIS, 1934. ALBIN MICHEL, EDITEUR.

Za „Kapitana Conana" otrzymał Roger Vercel „Prix Goncourt" 1934. Niebardzo znane nazwisko profesora Kolegjum w Dinan, wypłynęło odrazu na powierzchnię.

Co wyróżniło książkę Vercela spośród tylu innych książek, jakie walory przyciągnęły uwagę jury na ten, bądźcobądź, artystycznie, nierównomierny utwór i predestynowały go do znanej i zaszczytnej nagrody literackiej?

„Kapitan Conan" jest książką, której treść jest związana z wojną.

Punktem jej wyjścia wszakże jest koniec wojny. Akcja powieści rozpoczyna się w chwili zawieszenia broni, w pamiętnych historycznych listopadowych dniach 1918 r.

Jak większość książek wojennych, pisana w formie wspomnień, oparta o własne przeżycia, zbudowana z materjału autobiograficznego, zaciekawia podejściem autora do tematu już nienowego, któremu zaczyna w oczy zaglądać oklepanie i pewien szablon.

Razem z autorem i ze zwycięską armją francuską, wkraczamy w trjumfalnym pochodzie do Bukaresztu. Nie jesteśmy widzami, lecz aktorami, uczestnikami wielkiego zdarzenia. Stoimy za kulisami i widzimy, jak opada szych i blichtr, jak czarnieje złoto i blask szamerunków, a zostaje gips, tektura, zmęczeni, zgarbieni ludzie, którzy „wciąż jeszcze obawiają się uderzyć głową za wysokie drzwi". Niema w nich spontanicznej radości: smutni, rozczarowani zwycięscy, ludzie zdziesiątkowani czerwonką, niewygodami, niezdolnością przystosowania się do miejscowych warunków klimatowych i atmosferycznych. Jakżeż żałośnie, przedstawia się trjumfalna defilada, w obecności zobojętniałego na wszystko króla i reklamiarskiej pogody po kabotyńsku uśmiechniętej królowej.

Zdumionemi oczyma Francuza, człowieka wyższej kultury Zachodu, z niedowierzaniem przyglądamy się prymitywnym formom życia, po którem zaledwie przeszedł pendzel cywilizacji

Liczne, interesujące epizody, powikłania i nieporozumienia francusko - rumuńskie, nie stanowią trzonu książki, albowiem punkt jej ciężkości spoczywa w zagadnieniu podwójnej moralności wojny i pokoju.

Roger Vercel był w czasie wojny, przez kilka miesięcy, głównym referentem w sądzie wojennym. Był świadkiem niejednej trudnej sprawy, gdzie, o drobiazg, szafowano bezmyślnie życiem ludzkiem. Widział i sam rozsądzał sprawy o motywach rabunkowych, a ich sprawcami byli żołnierze najbardziej w wojnie odznaczani, zasypywani pochwałami, medalami.

Tragiczny proces Jeana Erlana, oś powieści miał również swój prototyp w życiu.

Kapitan Conan, któremu powieść zawdzięcza swój tytuł nie jest jej jedynym bohaterem, ale wyrazem intencyj autora. Zaś intencje te są nawskróś ludzkie. Vercel sam wyznaje, że do napisania „Kapitana Conana", tyle lat po wojnie, skłoniła go świadomość że nowa wojna wisi w powietrzu, że trzeba głośno krzyczeć do ludzi: Wojna jest złem, nieszczęściem fatalną drogą, która wykoleja i korumpuje jednostki, zatruwa i paczy narody.

Kapitanowi Conanowi, typowi wiecznego żołnierza: brutalnemu coprawda, lecz sympatycznemu, bo tchnącemu prawdą, siłą, wolną od hipokryzji i szminki, przeciwstawia autor oficera z krwi i kości, porucznika de Scève, wojskowego (militaire) z wychowania i tresury, wyniosłego służbistę, urzędnika zawsze poprawnego, jednako nieludzkiego. Conan i de Scève, siła elementarna i wyrafinowana, instynkt niszczycielski, i wojskowa, sadystyczna subordynacja są. według Vercela, wykładnikami istoty wojska, wojskowości. A bon entendeur salut!

Książka Vercela jest aktem najszlachetniejszej woli, czynem patrjotycznym w najszerszem i najlepszem znaczeniu tego słowa. Książka, którą powinno się tłumaczyć i rozpowszechniać, zwłaszcza wśród młodzieży Tak powinno być, ale tak nie jest i napewno nie będzie .

Czytając pierwsze książki o wojnie, wita-

„Walka z miłością” — Ireny Krzywickiej

Przyrzekłem zaznajomić naszych czytelników także z drugą częścią „Walki z miłością“ i oto dotrzymuję przyrzeczenia. Czynię to tem chętniej, ponieważ cieszy mnie zawsze — niespodzianka. A „Zwycięska samotność“ (druga część cyklu „Walki z miłością“) pokazuje nam p. Krzywicką jako utopistkę.

Sama fabuła powieści kończy się utopją, bardzo miłą zresztą i ciekawą, ale narazie tylko utopją. Oto bohaterka cyklu „Walka z miłością“ obejmuje posadę zarządczyni w jakimś „Domu dzieci“, gdzie wychowuje się dzieci na ludzi naprawdę wolnych i samodzielnych. Prowadzi tę instytucję kobieta bardzo miła, która serdecznie kocha swego męża, ale ta miłość wcale jej nie przeszkadza w pracy społecznej. Szeroki i z miłością przeprowadzony opis tej instytucji demonstruje nam zainteresowanie społeczn. autorki. Nazwać ją można utopistką, bo p. Krzywicka nie chce czekać, aż rewolucja zmieni obecny ustrój spo łeczny, lecz wzywa już teraz do pracy nad nowym ustrojem względnie nad wychowaniem nowego człowieka w ramach nawet obecnego już ustroju. Wiele jeszcze dziedzin leży odłogiem, a człowiek o gorącem sercu, czułem na krzywdę społeczną, może już teraz wiele zdziałać, jeśli ma odwagę płynąć przeciwko prądowi. Trzeba przedewszystkiem wychować nowego człowieka, a zmiana ustroju przyjdzie potem sama przez się.

Możnaby wprawdzie na to odpowiedzieć, że tego rodzaju instytucje są możliwe tylko wtenczas, jeśli nie są niebezpieczne, jeśli za niemi stoi tylko mała grupka marzycieli społecznych, na dłuższą jednak metę nie mogą być rozwiązaniem tzw. bolączek społecznych, bo jednem pociągnięciem pióra jakiegoś biurokraty ministerjalnego mogą być instytucje te zlikwidowane. Ale sama ta wysepka utopji społecznej jest bardzo ciekawa, chociażby tylko dlatego, że przypomina marzenie Żeromskiego o „szklanych domach“.

Możnaby na marginesie tej utopji snuć refleksje o roli naszej inteligencji, którą polityka przejmuje wstrętem i dlatego ucieka od czynnej i aktywnej walki, by snuć swój sen o nowym ustroju społecznym, budowanym już teraz w ramach obecnego ustroju, ale te refleksje leżą tylko, jak powiedziałem, na marginesie życia i z akcją powieści nic wspólnego nie mają. Jest to konstrukcja sztuczna i zawieszona niejako nad próżnią, ale autorce była ona potrzebna jako rozwiązanie głównego problemu.

A tym problemem jest właśnie stosunek kobiety do miłości. Bohaterka powieści przechodzi rozmaite perypetje. Z początku miłość wypełnia ją całą i staje się straszliwą niewolą. Autorka wprowadza do powieści poetę Adama Broniszewskiego, który większą część roku spędza w samotnej willi, prowadząc przytem życie nawpół anachorety. Człowiek ma mnóstwo obowiązków, które są właściwie tylko niepotrzebnym ciężarem. Można sobie życie znacznie uprościć i wypełnić je jakąś wielką pracą, jeśli zdobywa się na odwagę zerwania z tymi obowiązkami. Nie wszyscy jednak mają wille i nie wszyscy mogą sobie w ten sposób urządzić życie, jak Adam Broniszewski. Ten rozdział o życiu poety jest znowu tylko przyczynkiem do utopizmu, który autorka przeciwstawia komplikacjom życia współczesnego.

Potem bohaterka powieści pod wpływem miłości zostaje zdegradowana do roli zwykłej samiczki, która jest zazdrosna o swego kochanka i chciałaby zostać tylko jego żoną. Marną przytem odgrywa rolę mężczyzna, który jest przedewszystkiem egoistą i chce w miłości mieć spokój i ucieczkę przed kłopotami. Następuje wreszcie okres wyzwolin bohaterki, która całem sercem przywiązała się już do pracy, czekającej ją w „Domu dzieci“. Bohaterka może teraz sobie powiedzieć, że miłość może być w jej życiu tylko świętem, przerywającem pasmo dni powszednich, wypełnionych pracą. Wyzwolona kobieta zaczyna mężczyznę traktować tak, jak mężczyzna dotychczas traktował kobietę. Jak dla mężczyzny dzieło i praca dla dzieła jest wszystkiem, a miłość tylko wypoczynkiem odświętnym, tak samo powinna kobieta urządzić swoje życie. W tem tkwi właściwie prawdziwa emancypacja kobiety.

Czy i ta odpowiedź nie jest w gruncie rzeczy tylko utopją? A w dodatku autorka nie jest bynajmniej oryginalną, wszak problem stosunku miłości do pracy usiłował już rozwiązać Władysław Wohnut w swej powieści „Miłość i sprawa“, a rozwiązał ją taksamo jak pani Krzywicka. Nie jest to jednak żadne rozwiązanie, bo są ludzie, którym miłość wypełnia wogóle życie. Nawet ludzie, ktorzy mają jakieś dzieło i misję do spełnienia, załamują się często, gdy na drodze ich życia staje miłość. Albo są na tyle silni, że rezygnują z miłości, właśnie dla dzieła. Niezależnie od tego, czy są kobietami czy mężczyznami. Jakkolwiek rzecz jednak się ma, przyznać musimy, że p. Krzywicka napisała powieść interesującą. Jest to powieść z tezą, ale czyta się ją z prawdziwą satysfakcją. **M. K.**

---

liśmy je radośnie, z otuchą, że te autentyczne dokumenty, w swoim realiźmie nawskróś pacyfistyczne otworzą nareszcie ludziom oczy, że nauka nie pójdzie w las, że już nigdy nie powtórzy się obłęd masowy niszczycielstwa. Naczytaliśmy się tego wszystkiego i jednakowo wciąż jesteśmy biernymi świadkami brutalnej, agresywnej głupoty, a najszlachetniejsze odruchy zbuntowanej duszy, krzyk zburzonego serca przyjmujemy ze wzruszeniem ramion. A cui bono?...

Człowieku dobrej woli, tak, czy tak. głos twój jest głosem wołającego na puszczy. Słyszą cię tylko ci, którzy wysilają swój wrażliwy słuch w stronę dobrej nowiny. Głos twój ejst wzmacniaczem ich nieskrystalizowanych myśli. A reszta, tłum, wielki, bezimieny tłum? Do niego nie dochodzi twój głos prawy, uczciwy. Zamało w nim akcentów demagogji, zamało apelów do najniższych, a tak pobudliwych instynktów. Zamało fanatyzmu i epidemicznej histerji. Razem z autorem, przyznajemy się do tego, że „krzyczymy jak ludzie u drzwi cmentarnych w dniu pogrzebu, że nie zapomniemy nigdy. Jak oni zapomniemy. Już zapominamy!“.

Jedynie przed sądem historji wieków przyszłych, książki w rodzaju „Kapitana Conana“, będą może służyły jak akt rehabilitacyjny, że sumienie Europy dzisiejszej nie spało zupełnie, że tylko za słabe było, by zerwać kneble.

Kronika literacka

„HISTORJA NOWEJ LITERATURY HEBRAJSKIEJ“, prof. Klausnera. Wkrótce ukazać się ma drugi tom „Historji nowej literatury hebrajskiej“, prof. Józefa Klausnera. Pierwszy tom wyszedł, jak wiadomo, przed kilku laty. Całość obliczona jest na pięć tomów.

ROZPRAWA O ŻYDOWSKIEJ RELIGJI I ETYCE. W Palestynie wyszła rozprawa dra J. Bergmanna, znanego żydowskiego uczonego z Niemiec, który ostatnio zamieszkał w Palestynie, na temat stosunku religji żydowskiej do etyki.

CO SIĘ DZIEJE Z JEDYNEM MUZEUM KULTURY ŻYDOWSKIEJ W ROSJI SOWIECKIEJ? W „Izwiestjach“ ukazał się list otwarty szeregu pisarzy i uczonych żydowskich, protestujących przeciwko zaniedbaniu jedynego muzeum kultury żydowskiej w Rosji sowieckiej w Odessie. Olbrzymie i bogate materjały są nieuporządkowane i ulegają zniszczeniu. Uczeni i literaci wzywają do sanacji muzeum.

ZGON JÓZEFA KOTLERA. W Nowym Jorku zmarł w 42 roku życia słynny malarz i poeta żydowski Josel Kotler. Zmarły był razem ze Zunim Mowdem twórcą głośnego teatru marjonetek zwanego „Modikot“. Zmarły był po większej części autorem piosenek i kukiełek.

WYWIAD Z LIONEM FEUCHTWANGEREM. Sz. L. Schneidermann zamieszcza w dzienniku warszawskim „Dos Naje Wort“ wywiad ze znakomitym pisarzem Lionem Freuchtwangerem, który przybył na międzynarodowy kongres pisarzy kultury do Paryża. Rozmowa toczyła się głównie na temat powieści historycznej. Zdaniem Feuchtwangera, istnieje powieść historyczna, która jest tylko literaturą, mającą zabawić czytelnika, ale istnieje też powieść historyczna, która pozwala autorowi znaleźć stosunek do rzeczywistości. Gdy Tołstoj pisał swoją epopeę „Wojna i pokój“, nie miał bynajmniej zamiaru dać nam wiernego opisu historycznej wyprawy Napoleona do Rosji, lecz chciał się wypowiedzieć na temat wojny i pokoju. Tak samo August Strindberg, pisząc swoje dramaty i powieści historyczne, chciał tylko kształtować siebie samego i skrystalizować swój stosunek do współczesności. Ja osobiście — podkreśla Feuchtwanger — znalazłem broń przeciwko barbarzyństwu naszych czasów w powieści historycznej i mam to uczucie, że zapomocą powieści historycznej walczę, że użyję wyrażenia Karola Marksa, z bezdziejowością naszych czasów. Istnieją napewno inne środki opanowania rzeczywistości, ale dla mnie powieść historyczna jest najlepszą bronią, by zdemaskować naszą rzeczywistość. — Na pytanie jak sobie Feuchtwanger wyobraża rozwiązanie kwestji żydowskiej, odpowiada znakomity pisarz: Absolutnie drogą sjonizmu, ale nie sjonizmu, którego celem jest państwowość, ale sjonizmu, który czerpie swe inspiracje z uniwersytetu jerozolimskiego. Uniwersytet jerozolimski powinien stać się ośrodkiem sjonizmu. — Feuchtwanger pracuje obecnie nad dwoma dalszemi częściami swej trylogji „Wojna żydowska“. Chce w tej trylogji zamknąć kontury współczesnej żydowskiej rzeczywistości.

SZTUKA KRUCZKOWSKIEGO W „KOMEDJI“ WARSZAWSKIEJ. Znany autor „Kordjana i chama“, Leon Kruczkowski, wystawia obecnie w „Komedji“ warszawskiej sztukę p. t. „Bohater naszych czasów“. Jest to oparta na prawdziwem wydarzeniu historja oszusta, który udaje zastrzelonego na wojnie żołnierza Daubmanna i na łatwowierności ludzkiej robi karjerę bohatera.

NAŁKOWSKA NA SCENIE CZESKIEJ. Praskie teatry czeskie zapowiadają znaną sztukę Zofji Nałkowskiej p. t. „Dzień jego powrotu“.

NOWA OPERA KURTA WEILA. W Londynie zapowiadają nową operę Kurta Weila p. t. „Królestwo za krowę“. Jest to komedja muzyczna, którą autor nazywa „komiczną operą“.

NIEZNANY WIT STWOSZ W LOUVRZE. W jednej z głównych sal Louvru znajduje się rzeźba drewniana, która uchodziła dotychczas za dzieło sztuki alzackiej. W drugim numerze „Arkad“, czasopisma wydawanego przez Polską Agencję Telegraficzną, zamierza dr. Kisslinger pracę usiłującą wykazać, że ta rzeźba drewniana jest dziełem Wita Stwosza.

MUZEUM W MŁYNIE. Głośnem jest dzieło Alfonsa Daudeta p. t. „Opowieści z mego młyna“. Młyn stoi po dziś dzień w miejscowości Fontvieille, a obecnie założono w nim zbiór pamiątek po znakomitym pisarzu. „Muzeum imienia Alfonsa Daudeta“ otwarto nader uroczyście, a główną mowę wygłosił Herriot.

(— Si.)

Przegląd gospodarczy.

SENZACYJNY PROJEKT REFORMY PODATKOWEJ.

Umowy podatkowe z płatnikami.

Izby przemysłowo-handlowe rozpatrują obecnie ciekawy projekt reformy systemu podatku przemysłowego. Projekt ten oparty jest na systemie francuskiego ustawodastwa podatkowego, polegającego na zawieraniu pomiędzy płatnikami a władzami skarbowemi umów co do wysokości podatków. Umowy te opierają się na ustaleniu ryczałtu na okres 2—3 lat z prawem wypowiedzenia przez obydwie strony na miesiąc przed upływem okresu na jaki zostały zawarte.

PODATKI OD NOWOWZNOSZONYCH BUDOWLI.

Wobec przedstawienia przez Związek Izb i Organizacyj Rolniczych w Ministerstwie Skarbu sprawy pobierania przez niektóre lokalne władze skarbowe dodatku od podatku od dochodu od sum, użytych na wzniesienie nowych budynków mieszkalnych, Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że w wypadkach przyznania ulg z tytułu nowowzniesionych budowli, dodatek kryzysowy do państwowego podatku dochodowego winien być pobierany od dochodu, jako pozostaje po przyznaniu tych ulg.

PŁATNOŚCI PRZY DOSTAWACH PUBLICZNYCH NIE SĄ DOKONYWANE W TERMINIE.

Sfery gospodarcze zwróciły się do władz o wydanie zarządzeń w sprawie dotrzymywania terminów płatności przy dostawach publicznych.

Obecnie zdarza się, że wykonawcy pomimo umowy nie otrzymują zaliczki na robotę, a często po skończonej robocie zmuszeni są cedować swe należności na poczet przyszłych podatków lub świadczeń społecznych. Metody te narażają wykonawców na poważne straty materjalne zwłaszcza w czasach obecnych, kiedy kredyt jest bardzo drogi i trudny do osiągnięcia.

Aby temu zaradzić, powinny być wszelkie zapłaty uskuteczniane w myśl umowy, a w razie opóźnienia płatności, należy dostawcy wypłacić odpowiedni procent za zwłokę. Wszelkie wadja składane przy przetargach, a zwłaszcza wadja gotówkowe, winny być oprocentowane, a po odbiorze roboty bezzwłocznie zwracane.

W SPRAWIE PRACY W ŚWIĘTA W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH.

Sąd Najwyższy orzekł, że obsługiwanie publiczności w zakładach fryzjerskich w dni świąteczne stanowi naruszenie ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu, nawet w wypadku, gdy wszystkie pracujące w tym zakładzie osoby są wspólnikami.

PRZEMIAŁ ŻYTA I PSZENICY.

Według projektu Ministra Spraw Wewnętrznych opracowane ma być rozporządzenie zakazujące przemiału pszenicy na mąkę gatunków niższych (ciemniejszych), aniżeli 65 proc. przemiału. Tak samo zakazuje się przemiału żyta na mąkę gatunku lichszego, aniżeli 55 proc. przemiału. Poza przemiałem tym zezwolony będzie jeszcze przemiał pszenicy i żyta na mąkę razową stanowiącą 90 proc. wymiał ziarna.

Według projektu rozporządzenia zakazaneby było używanie w zakładach przemysłowych do przerobu i wszelkiego rodzaju wypieku mąki nei odpowiadającej tym normom.

Przemiał żyta i pszenicy dla: 1) celów eksportowych, 2) celów wskazanych przez władze wojskowe, 3) dla ministra spraw wewnętrznych, 4) dla potrzeb specjalnych, uznanych dla własnego użytku, jak również przemiał na mąkę jaśniejszą nie podlega żadnym ograniczeniom.

SYTUACJA GOSPODARCZA W SZWAJCARJI.

Jednym z objawów zjadania się rezerw szwajcarskich wskutek zaniechania polityki deflacyjnej, zwłaszcza publicznej, jest odroczenie wypłat jednego z największych banków (Baseler Handelsbank), który stracił cały swój kapitał akcyjny. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, pretensje wszystkich wierzycieli będą zaspokojone, gdyż rząd szwajcarski ani inne banki nie zechcą dopuścić do sytuacji, którąby za sobą pociągnęła gwałtowne wycofywanie kapitałów z innych banków szwajcarskich. Niemniej jednak sytuacja zaczyna być coraz bardziej drażliwą. Znajduje to wyraz także w bardzo znacznym spadku kursu akcyj przemysłowych szwajcarskich.

PROGRAM GIMNAZJÓW ELEKTRYCZNYCH.

Minister W. R. i O. P. Władysław Jędrzejewicz ustalił ramy programu dla gimnazjów elektrycznych, jakie powstaną w najbliższej przyszłości. Zadaniem ich będzie kształcenie inteligentnych pracowników elektromonterskich, mogących się przyczynić do podniesienia zawodu, oraz zapewnienia mu należytego stanowiska w społeczeństwie.

Do gimnazjów elektrycznych przyjmowani będą kandydaci w wieku lat 14—17 z ukończoną czteroklasową szkołą powszechną, lub równorzędną. Kurs nauki trwa cztery lata i podzieliony został na cztery zasadnicze grupy: 1) praktyczna nauka zawodu, z zajęciami warsztatowemi i praktyką okresową; 2) przedmioty zawodowe, jak elektrotechnika, miernictwo, technologja, maszynoznawstwo, tele- i radjotechnika, telegrafja i przedmioty pokrewne; 3) naukę przedmiotów pomocniczych, jak matematyka, historja gospodarcza Polski i wreszcie grupę ostatnią o typie nauk ogólno-kształcących. Zaznaczyć należy, że zasadniczym ośrodkiem nauczania jest warsztat elektrotechniczny, instalacje elektryczne i pracownie.

Dzięki nowemu typowi uczelni, w naszem zawodowem życiu wypełniona będzie dotkliwa luka, jaką był brak inteligentnych elektromonterów. Brak ten szczególnie daje się odczuwać obecnie, gdyż ycie nasze wkracza na coraz szersze tory rozwoju technicznego i elektryfikacyjnego.

EMIGRACJA I POWRÓT WYCHODŹCÓW.

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w okresie pierwszych 5-ciu miesięcy r.b. wyjechało z Polski ogółem 21.811 wychodźców, w tem 7.383 do krajów europejskich i 14.428 do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 533 emigrantów, do Niemiec 412, do innych krajów europejskich 253, do Stanów Zjednoczonych A. P. 662, do Kanady 417, do Argentyny 1.270, do Brazylji 412, do Urugwaju 159, do innych krajów Ameryki 448, **do Palestyny 10.956,** oraz do innych krajów 104 wychodźców.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 11.489 wychodzców, w tem 10.930 z krajów europejskich i 559 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 10.691 osób, z Niemiec 81, z inych krajów europejskich 158, ze Stanów Zjednoczonych A. P. 60, z Kanady 226, z Argentyny 126, z Brazylji 30, z Urugwaju 14, **z Palestyny 13,** oraz z innych krajów 90 osób.

Opiekunka dzieci - Ida Löwy

Zasięg pracy społecznej jest dziś bardzo wielostronny; coraz to nowe ogniwa przybywają w tym łańcuchu, który łącznie nazywamy opieką społeczną nad dzieckiem, albowiem troska o dobro młodego pokolenia wykrywa coraz to nowe bolączki, którym usiłuje przeciwdziałać.

W ostatnich latach, kiedy naogół poradnictwo zajmuje dominującą rolę wśród reform społeczno-wychowawczych, powołano do życia w różnych krajach specjalne instytucje, których celem jest chęć przyjścia z pomocą rodzicom we wychowaniu dzieci. Są to t. zw. Poradnie wychowawcze.

Pragnę dziś opowiedzieć o działalności jednej z gorliwych współpracowniczek i uczennic Dra Adlera w wiedeńskich Poradniach wychowawczych — o Idzie Löwy.

Idę Löwy znamy wszyscy, którzy zwiedzaliśmy wiedeńskie Poradnie, podziwialiśmy zawsze ogrom jej cichej, owocnej pracy. Jest to mozolna, niepozorna zda się praca — a wielka w swej sumie. Impulsem do tej pracy stała się — jak mi raz opowiadała — podsłyszana przypadkiem rozmowa dwóch matek, które skarżyły się na trudności, jakie sprawia im wychowanie i prowadzenie dzieci. Ida Löwy podeszła wówczas do jednej z nich i zaproponowała, aby przyszła do niej z dzieckiem, a może się znajdzie jakaś rada na te bolączki. Istotnie rozmowa wpłynęła dodatnio na postępowanie dziecka, które zaprzyjaźniło się serdecznie ze swą doradczynią, ta zaś zrozumiała jak wdzięczne otwiera się pole dla jej działalności. Zaczęła dopytywać się wśród bliższych i dalszych znajomych, zwłaszcza o dzieci, których rodzice zajęci przez cały dzień pracą zawodową, w sklepie itp., zachęcała, aby dzieci, o ile rodzice nie mają czasu towarzyszyć im, przychodziły same do jej Poradni. Przychodziły zrazu nieśmiałe, nieufne, a potem coraz częściej w oznaczonej porze, niektóre zawstydzone jakby, inne przygnębione, inne wreszcie zrozpaczone.

Z Poradni odchodzili rodzice pełni otuchy, wdzięczni za fachową poradę i serdeczne słowa. Wiele godzin poświęca Ida Löwy rozmowom z matkami i dziećmi. Wyrozumiała, zawsze pogodna, pełna dowcipu i humoru, prawdziwie słoneczna istota, ma dla każdego kojące słowo, każdemu pragnie dopomóc.

Pracuje radośnie, pracuje z wiarą. Kocha dzieci, pragnie czuwać nad niemi. Chce dopomóc „zabłąkanej w labiryncie życia jednostce i sprowadzić ją ze źle obranej drogi na drogę użyteczną", chce aktywność dzieci skierować ku działaniom o dodatniej wartości społecznej.

Prócz intenzywnej pracy w Poradni znaną jest Ida Löwy z działalności publicystycznej. Od szeregu lat ukazują się w pismach pedagogicznych artykuły jej z dziedziny wychowania.

Przez kilka lat pracowała Ida Löwy przy wiedeńskim sądzie dla małoletnich przestępców jako psycholog-doradca. Wrażenia swoje w sądzie opisuje w słowach mocnych i przekonywujących w pracy p. t. „Eindrücke beim Jugendgericht".

Opowiada o dzieciństwie i życiu tych „przestępców". „Czyż te dzieci nie były już karane, zanim noga ich stanęła w sądzie" — zapytuje Ida Löwy — i odpowiada sama:

„Mówi się, ze młodość jest najpiękniejszym okresem, jest wiosną życia. Jeśli spojrzymy na te młode istnienia, nie widzimy wiosny, ani rozkwitu, widzimy natomiast uszkodzenia spowodowane przez złe warunki życiowe od wczesnego dzieciństwa. Dusze tych młodocianych posiadają słabą konstytucję. Pokarmem, który potrzebny jest ich słabej duszy — to otucha, zachęta! Zanim wydamy wyrok, który zadecyduje o losie, o przyszłem życiu dziecka, — musimy mieć wiele wyrozumiałości, pobłażliwości..."

Dalej mówi: „Istnieją dwie szkoły w życiu człowieka: do jednej wstępuje w 7-mym roku życia, a opuszcza ją w 18-tym. Do tej drugiej szkoły wstępuje z pierwszym oddechem, a opuszcza ją oddając ostatnie tchnienie. Jest to szkoła życia — niema w niej wakacji — a jej podstawowym przedmiotem jest urabianie charakteru".

Kształceniu charakteru dzieci i młodzieży poświęca Ida Löwy swoje życie. Wzięła na siebie dobrowolnie wielki obowiązek i wypełnia go jak wielkie kapłaństwo. Ta jej praca społeczna stawia ją w szeregu kobiet zasłużonych, które prowadzą młode pokolenie ku jaśniejszej przyszłości.

Zofja Glassnerowa.

Lista kandydatów na XIX Kongres Światowego Związku Ogólnych Sjonistów — Nr. 1.

1) Dr. Schwarzbart Ignacy — Kraków;
2) Neiger Joachim — Tarnów;
3) Inż. Wulkan Samuel — Bielsko;
4) Dr. Ohrenstein Jehuda — Kraków;
5) Drowa Apte Marja — Kraków;
6) Inż. Feldmann Dawid — Kraków;
7) Schiff Izak — Katowice;
8) Rundstein Josejf — Petach Tikwa;
9) Gottlieb Szlama — Kirjat Anawim;
10) Dr. Spiegel Markus, Kraków;
11) Dr. Wander Leon — Kraków;
12) Dyr. Igler Izydor — Jasło;
13) Koppelowitz Henryk — Chorzów;
14) Mgr. Scharf Samuel — Żywiec;
15) Bitter Pola — Dziedzice;
16) Mgr. Bienenstock Jakób — Tarnów;
17) Dr. Stein Emanuel — Kraków;
18) Dr. Stiller Henryka — Kraków;
19) Inż. Lindner Oswald — Bielsko;
20) Drowa Silbersteinowa Elza — Kraków;
21) Mgr. Rosthal Edward — Kraków;
22) Nichthauser Jehuda — Kraków;
23) Dr. Chomet Abraham — Tarnów;
24) Löw Hans — Oświęcim;
25) Mgr. Salperter Lejb — Kraków;
26) Hofstätter Abraham — Kraków.

MŁODZIEŻY SJONISTYCZNA!

Młodzież sjonistyczna, żydowska młodzież ideowa, stanowi istotny fundament Organizacji Sjonistycznej, stworzonej przez Teodora Herzla dla odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie dla całego Narodu żydowskiego.

W dniu wyborów na XIX. Kongres Sjonistyczny, zamanifestuje młodzież sjonistyczna, że obce jej hasła rozbicia narodu, głoszone przez pewne odłamy, że pragnie współpracy wszystkich twórczych sił narodu, że pragnie, by Kongres był prawdziwym obrazem pragnień i potrzeb całego Narodu.

Młodzieży żydowska! Obowiązkiem Twym jest nietylko przez oddanie głosu przyczynić się do zwycięstwa listy Światowego Związku Ogólnych Sjonistów Nr. 1, ale także spowodowanie, by wszyscy sjoniści, którym drogą jest całość i siła Organizacji Sjonistycznej, spełnili swój obowiązek. Młodzieży! Zwalczyć musisz inercję i obojętność! Od Ciebie zależy wynik wyborów i zwycięstwo listy sjonizmu całego Narodu listy

„Światowego Związku Ogólnych Sjonistów" N R. 1.

Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej Dla Małopolski zach. i Śląska w Krakowie.

* * *

DO KOMITETÓW LOKALNYCH I MĘŻÓW ZAUFANIA ORGAN. SJONISTYCZNEJ!

W ostatniej chwili Egzekutywa zwraca się do Komitetów Lokalnych i związków młodzieży ogólno sjonistycznej z wezwaniem do podjęcia **wszystkich kroków, aby ani jeden głos ogólno sjonistyczny nie przepadł.**

Wszyscy do pracy dla zwycięstwa ogólnego sjonizmu!

* * *

Biura przedwyborcze Organizacji Sjonistycznej w Krakowie.

Lista Światowego Związku Ogólnych Sjonistów uruchomiła w Krakowie biuro przedwyborcze: przy ul. Dietla 107, Nr. telefonu 108-84 i 169-96, w Podgórzu, ul. Krakusa 24. Tel. 116-51.

* * *

Zakopane.

Uwadze letników! Lokalna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XIX Kongres Sjonistyczny urzęduje w lokalu Ż. K. S. „Makkabi", Zakopane, Rynek.

OSTRZEŻENIE.

Donoszą nam, że w miastach prowincjonalnych rozlepiane są afisze listy progresywnych ogólnych sjonistów, która została przez Główną Komisję Wyborczą **unieważniona.** Zwracamy uwagę ogólnych sjonistów na fakt powyższy, wzywając do głosowania na jedyną listę ogólnych sjonistów Nr. 1.

Do Komitetów lokalnych! W **razie braku** drukowanych kartek wyborczych **listy Nr. 1.** można głosować kartkami **z ręcznym napisem 1.**

*

Baczność wyborcy poza miejscem swojego stałego zamieszkania!

Na tej drodze apelujemy do wyborców, którzy w dniu wyborów znajdą się poza miejscem swojego stałego zamieszkania, jednak na terenie zach. Małopolski i Śląska, by korzystali z swego prawa wyborczego zgłosili się do Lokalnych Komisji Wyborczych w miejscowościach, w których w dniu wyborczym będą przebywali, by oddać swój głos na listę Nr. 1.

Organizacja ogólno sjonistyczna na terenie zach. Małopolski i Śląska prowadzi ciężką walkę dla wzmocnienia wpływu ogólnego sjonizmu i jest obowiązkiem każdego sjonisty-wyborcy, by przez oddanie swego głosu na listę Światowego Związku Ogólnych Sjonistów Nr. 1, przyczynić się do zwycięstwa ogólnego sjonizmu w zach. Małopolsce i Śląsku.

—oXo—

Wiadomości z kraju

—oOo—

NOWY KOMENDANT ZWIĄZKU REZERWISTÓW.

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. Kasprzycki zamianował generała brygady w stanie spoczynku Mieczysława Dąbkowskiego komendantem głównym Związku rezerwistów na wniosek ustępującego z tego stanowiska ministra spraw wewnętrznych Marjana Zyndram-Kościałkowskiego.

ZAKAZ UDZIAŁU DUCHOWIEŃSTWA W WYBORACH.

Wedle informacyj z kół duchowieństwa katolickiego liczyć się należy z wydaniem przez episkopat zakazu, zabraniającego duchowieństwu jakiegokolwiek udziału w akcji wyborczej względnie udziału duchowieństwa w zamierzonej akcji bojkotowania wyborów.

Jednocześnie informują, że w chadecji poza grupą Korfantego istnieje silna tendencja do doprowadzenia do porozumienia z rządem i wzięcia udziału w wyborach celem zapewnienia sobie odpowiedniej reprezentacji w nowym parlamencie. W związku z tem toczą się zakulisowe rozmowy.

KTO BĘDZIE BRONIŁ THUMENA.

Osławiony **Mieczysław Thumen,** który przebywa w więzieniu śledczem **pod zarzutem żonobójstwa,** powierzył za pośrednictwem swej siostry **p. dr. Sokołowskiej z Zakopanego** obronę swą **adw. dr. Leibowi Landauowi.**

Fakt ten nie jest pozbawiony **posmaku pikanterji,** Thumen bowiem podczas procesu Steigera **atakował dra Landaua jako obrońcę Steigera.**

PROCES NIEMIECKI O ZELŻENIE NARODU POLSKIEGO

Na wokandzie Sądu Okręgowego w Warszawie znalazła się wczoraj sprawa b. służącej wyższego urzędnika ambasady niemieckiej w Warszawie Władysławy Manerowskiej, oskarżonej o zelżenie Narodu Polskiego. Sprawa powstała w następujących okolicznościach: Manerowska była na balu w Dolinie Szwajcarskiej zorganizowanym przez Czerwony Krzyż. Bawiła się wesoło ze swą znajomą Ireną Kuhnest, służącą u attache ambasady niemieckiej w Warszawie. Obie rozmawiały po niemiecku, gdy zbliżył się do nich p. Izrael Adamsbaum, z zawodu inkasent i zapytał:

— Czy panie nie są zwolenniczkami Hitlera?

Manerowska odpowiedziała, że na balu woli o takich rzeczach nie rozmawiać i zabawa toczyła się dalej, przyczem Adamsbaum pozostał już w towarzystwie dwu przyjaciółek.

Gdy po godzinie M. spostrzegła, że z torebki zginęła jej puderniczka i pono 3 złote, posądzając o złośliwość p. Adamsbauma, zawołała: „Ach, ty duża polska świnio!!".

Okrzyk ten posłyszeli i inni, wezwano policjanta i sporządzono protokuł, wczoraj zaś Manerowska zajęła ławę podsądnych.

Oskarżona twierdzi, że spostrzegłszy brak puderniczki krzyknęła tylko pod adresem Adamsbauma: „Sie haben eine grosse Schweinerei gemacht", bynajmniej zaś nie użyła inkryminowanych jej słów.

Do sprawy powołano licznych świadków.

Sąd Okręgowy skazał Manerowską na 6 miesięcy aresztu, zawieszając wykonanie kary.

NIE MOGĄC ZNIEŚĆ POSĄDZENIA ROZSTAŁA SIĘ Z ŻYCIEM.

Olkusz został poruszony wstrząsającem samobójstwem 22-letniej Ireny Kluczewskiej, żony pracownika kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej. Denatka pozostawiła niedokończony list, adresowany do rodziców, w którym skarży się, że została posądzona przez męża i rodzinę o niewierność zupełnie bezpodstawnie. „Umieram — kończy list — bo nie mogę znieść strasznego posądzenia". W tem miejscu na niedokończonym liście widać kilka plam. Wezwany lekarz stwierdził śmierć skutkiem otrucia.

PIORUN ZABIŁ NAUCZYCIELKĘ.

W czasie onegdajszej burzy, która przeszła nad powiatem żywieckim w Powelce koło Huciska uderzył piorun w budynek szkolny i kominem wpadł do mieszkania kierownika Tureckiego, zabijając jego żonę Marję, nauczycielkę z Gawłowa, pow. bocheński. Kierownik szkoły oraz krewna Zofja Turecka, znajdujący się w mieszkaniu, doznali silnego porażenia.

ŻMIJE W OLKUSKIEM.

Wskutek nastania upałów w lasach na terenie pow. Olkuskiego pokazało się b. dużo żmij, które niepokoją ludność. Onegdaj do szpitala olkuskiego przywieziono mieszkankę Jangrot Stefanję Grysek, wczoraj zaś Antoninę Żurkowską z Wolbromia, obydwie ukąszone przez żmije.

Z MODY — KOSTJUMY PODRÓŻNE



Najpraktyczniejszy i najładniejszy kostjum podróżny tworzy zawsze spodniczka i do tego bluzka z materjału do prania, którą można nawet w czasie podróży zmienić. Czy do tego się nosi płaszcz, żakiet czy też cape to już jest kwestją drugorzędna. A że się dzisiaj zabiera jak najmniej bagaży, więc do kostjumu podróżnego należy jeszcze i płaszcz. Angora, jersey i tweed doskonale się nadają do tego celu. Miękko układający się kołnierz szalowy stał się obowiązującym. Stebnowanie na płaszczach sportowych jest coraz bardziej skomplikowane. Przy żakietach nosi się kwiat z laku.

Ażeby kostjum podróżny był celowy, musi posiadać trzy zalety, musi być sportowy, praktyczny i wytrzymały na zmiany atmosferyczne. Tak dzisiaj modne, ręcznie tkane materjały, najlepiej nadają się na płaszcze podróżne. Z kolorów najmodniejsze są obecnie ciemno granatowy, piaskowy i jasno brązowy, także zielony płaszcz podróżny ze srebrną klamrą i takiemi guzikami wygląda bardzo efektownie.

Kto zamiast płaszcza woli kostjum żakietowy, wybierze na ten cel jersey w kratkę. Bardzo wdzięcznie wygląda suknia z krótkiemi rękawami, z materjału w brązowe i żółte kratki, kołnierz i żakiet brązowy, guziki żółte. Do tego brązowa taftowa czapeczka ze żółtym kutasikiem.

Dzisiejsza moda noszenia do jasnych kostjumów ciemnych bluzek, okazała się szczególnie praktyczną podczas podróży. Ręczny pullowerek z powodzeniem zastępuje bluzkę przy kostjumie podróżnym.

Zestawienie spodnicy i capu w porze letniej jest znakomite. Cape jest lekki, przewiewny, prawie nic nie waży. Kostjum z trzech części, spódnica, żakiecik i cape oddaje doskonałe usługi.

Do kostjumu podróżnego nosimy małe skromne kapelusze lub czapki. Rękawiczki ze świńskiej skóry najlepiej uzupełniają nasz ekwipunek podróżny.

Nasze modele:

Nr. 1. Spódniczka w kratkę, żakiecik z rewersami na dwa guziki zapinany.

2. Suknia z tweedu na szyjce z kołnierzem pikowym.

3. Kostjum podróżny, żokiet z paskiem i małą pelerynką, spodnica z boku otwarta.

4. Kostjum w pasy z szerokim luźnym trzyćwierciowym żakietem.

5. Suknia z djagonalu z długiemi rękawami, cape z gładkiego materjału, podbity tym samym diagonalem, z którego zrobiona jest suknia.

6. Luźny płaszcz z materjału węzełkowego, raglanowe rękawy.

7. Spodniczka w kratę, żakiet z gładkiego materjału, bez kołnierza, naszywane kieszenie.

ANDRE MAUROIS

PRAWA MODY

— W tej marszczonej bluzce, z wieloma faldami, jest pani bardzo dobrze, Praxinoe. Ile pani za nią zapłaciła?

Jak myślicie, kto wypowiedział te słowa? — Syrakuzanka Gorgo u Teokryta. I od tego czasu upłynęło już dwadzieścia trzy wieki. Bowiem prawa mody są tak samo stare, jak kodeksy prawne Medyjczyków i Persów.

Czy można je określić?

W okresie miłości każde żywe stworzenie chce się podobać. Zwierzęta znajdują tysiące środków, dzięki którym są wybierane z pośród swych licznych rywali. Jedne śpiewają, inne się zdobią; nawet kwiaty walczą jeden gatunek z drugim, przy pomocy swych barw i zapachów, chcąc przywabić owady, które są narzędziem ich miłości. Pierwszym celem mody jest wzbudzanie uwagi.

Nie znaczy to, że moda musi być wyzywająca. Wprost przeciwnie. Wykończeniem można osiągnąć więcej, niż rzucaniem się w oczy. W cywilizowanem towarzystwie harmonja szczegółów zwycięża śmiałość ich zestawienia. Najpiękniejszemi sukniami ostatnich lat były jednobarwne modele, odznaczające się tylko genjalną prostotą kroju.

Lecz smak artystyczny ludzki odznacza się tem, że nudzi mu się największa piękność, jeżeli się wciąż nie odnawia. Naturalnie to co kiedyś było piękne, pozostaje piękne, i dziś jeszcze podziwiamy egipskie lub greckie posągi. A mimo to niespodzianki są konieczne do pobudzania artystycznego poczucia. O ile co niedzielę słuchać będziemy symfonji Beethovena, wkrótce wogóle słuchać ich nie zechcemy.

Przemiany mody nie są jedynie wymysłem krawców i modystek, ale są również wywołane wieczną potrzebą natury ludzkiej. „Możliwości podobania się zużywają się z dnia na dzień; a wiecznie czuje się potrzebę podobania, i próbuje się tego wiecznie".

W tem zdaniu uwidacznia się wieczny paradoks mody i ten paradoks wyjaśnia całą filozofję mody.

Każda kobieta chce być elegancka, aby wynieść się ponad swoje rywalki; lecz jednocześnie wszystkie kobiety chcą być do siebie podobne. Razem obcinają włosy i razem znów je zapuszczają. Razem skracają spódniczki ponad kolana i razem pozwalają im się potem wlec po podłodze. Czy wskutek tego wyrzekają się niespodzianek wywoływania olśniewania i zdumienia?

Wyjaśnienie jest bardzo skomplikowane. — Przedewszystkiem nie wszystkie kobiety mają jednakowy smak artystyczny. W każdem towarzystwie znajduje się kilka kobiet specjalnie pięknych i odważnych, utalentowanych lub posiadających charakter, które postanowiły „lansować modę". Istnieje zaś cała masa potulnych baranków, które chcą tylko naśladować przykłady i otrzymywać dyrektywy.

Rozwój mody jest wskutek tego, bardzo podobny do rozwoju idei. Rewolucjonista i olśniewający duch tworzy idee mody; tłum je przyjmuje. Samodzielne duchy szybko nudzą się dawną ideą i tworzą nową; a tłum na nowo ich naśladuje. Publiczność próbuje wszystkich środków, aby dorównać elicie. Ta zaś, ze swej strony, pozbywa się wszystkiego, co odpowiada gustowi publiczności. Tak ścigają się w dziedzinie mody, twórcy modeli i wielkie domy mody; eleganckie damy i kobiety z ludu.

Inną przyczyną tego fenomenu jest, że nie każda niespodzianka wywołuje przyjemne, estetyczne wrażenie. Gdy nprz. jutro jakaś pani pojawi się na Garden — Party we fregacie na głowie, jak to było w modzie w 17-ym wieku, to coprawda zwróci na siebie uwagę, ale w niezbyt pochlebnej formie.

Ludzie nie są tak prości. Posiadają w sobie jednocześnie dążenie do nowości, i chęć zabezpieczenia się przed niemiłemi niespodziankami. Największa sztuka twórców nowej mody polega właśnie na tem aby połączyć odpowiednio te dwa życzenia. Muszą oni tworzyć i odmawiać; ale zawsze należy zacząć od znanych i uznanych linij. Stała przemiana mody odbywa się — z zasady — etapami.

Jedynym historycznym wyjątkiem jest nagła zmiana obyczajów podczas rewolucji, która pociąga za sobą tak samo nagłą przemianę w dziedzinie mody.

Wojna, która całkowicie zmieniła życie tysięcy kobiet, „lansowała" krótką spódniczkę i obcięte włosy. Bardzo ciekawe byłoby dzieło, traktujące o związku między modą, a życiem. Czy niema związku między abstrakcyjnym poglądem na świat, w wieku 17-ym, a surowemi, geometrycznemi linjami sukien, które całkowicie pokrywały ciała kobiet? Czyż niema związku między cynizmem dyrektorjatu i koszulami pani Tallieu? Czy byłoby niemożliwem skonstruowanie nieznanych cywilizacji i obyczajów, na podstawie studjów mody kobiecej?.

„Ta marszczona bluzka, Praxinoe..."

Lecz musiałbym napisać całą książkę, a moja Praxinoe woła mnie z plaży...

Wielka mowa prem. Sławka

Warszawa, 6. 7. (Sin.) Dziś w gmachu Prezydjum Rady Ministrów wygłosił premjer Walery Sławek przemówienie, którego podajemy najważniejsze punkty.

KONIEC OBECNEGO SEJMU.

Szanowne Panie i Panowie!

Zakończyliśmy niezbędne prace ustawodawcze, związane z nową konstytucją. W jesieni kończy się ustawowo kadencja obu izb. Należy więc przypuszczać, że w obecnym zespole już się dla prac ustawodawczych nie zbierzemy.

To też pozwoliłem sobie prosić państwa o łaskawe przybycie, abyśmy mogli myślą wspólną zwrócić się ku naszym przeżyciom, zestawić wyniki naszych usiłowań, spróbować określić rolę na tle epoki historycznej z osobą Piłsudskiego związanej.

Epoka Piłsudskiego to długi okres budowania siły w narodzie, pozbawionym państwa, pozbawionym własnej administracji, pozbawionym broni, a co najważniejsze — z połamaną wiarą we własne siły i w ogromnej swej większości pogodzonym z losem.

EPOKA PIŁSUDSKIEGO.

Epoka Piłsudskiego, to epoka rzucanych pod jego zwierzchnictwem małych zespołów do walki z przytłaczającemi siłami przeciwnika. Niech miarą będzie kompanja kadrowa, a później źle uzbrojony pułk 1-y, prowadzony przez niego na arenę wojny, w której zmagały się z sobą miljonowe armje państw walczących. Ten jeden pułk, a później brygada — to miara sił, jakiemi Piłsudski dysponował, miara — w zestawieniu z siłami przeciwnika, miara — wyrażająca również własnego narodu poparcie. Gdy pierwsze szeregi Piłsudskiego w imieniu Polski wojnę toczyły, to w społeczeństwie zamąconem polityczną spekulacją, poszukującą wśród możnych łaskawych protektorów dla sprawy polskiej — czyniono wszystko, by zjednoczeniu sił przeszkadzać. Partyjne i orjentacyjne zacietrzewienie wzmagały uczucia nienawiści, którą Piłsudskiego i jego przyjaciół otoczono, a natężenie jej było silniejsze, niż to, co się w Polsce działo. Przetrwała ona poprzez lata wojny, by w odrodzonem państwie wszystko co ciemne, głupie i złe przeciwko niemu ustawiać, by dla swej małości w wolnej Polsce ponad miarę duże miejsce zrobić.

Czy mógł Piłsudski przyszłe losy Polski zdać w ręce tych, którzy nigdy we własne siły narodu nie wierzyli i którzy go do walki o wyzwolenie organizować nawet nie próbowali?

Dookoła Piłsudskiego zaczynają się gromadzić stopniowo ci wszyscy, — albo prawie wszyscy, którzy pragnęli w dniach przełomu dziejowego własne ramię do walki o Polskę uzbroić i którzy — pomimo oddziaływania na nich przeróżnych czynników politycznych — to swoje ramię zbrojne pod rozkazy Piłsudskiego oddali.

JESZCZE RAZ O PARTYJNICTWIE.

Uczył on ich na krańcach odradzającego się państwa, tam, gdzie była wojna — wojna ciężka, w której sił nie mieliśmy zadużo. Nie mógł tych ludzi z frontu zewnętrznego wtedy przestawiać na wewnętrzny front walki. Front zewnętrzny stanowił o bycie państwa. To też na wewnętrznym organizował się swobodnie przedewszystkiem ci, którzy dla siebie wpływy i znaczenie w odradzającem się państwie zawarować pragnęli. Inny gatunek ludzi, troska o państwo mniejszą w nich odgrywała rolę, niż chęć urządzenia w niem siebie. — Ten gatunek ludzi opanował swemi sprężynkami aparat administracji państwa, instytucje państwowe, samorząd, rozbudował sobie organizacje polityczne w kraju, a za ich pomocą opanował izby ustawodawcze, zdobyte dla siebie znaczenie w państwie zabezpieczył w konstytucji!

I w końcu można było dostrzec objawy wyraźnego zbliżenia się polityków sejmowych tych, którzy oddawna jasną walkę przeciw Piłsudskiemu prowadzili, z tymi, którzy rolę jego zwolenników, aż po rok 1928 symulować umieli. Przypomnijmy sobie, jak ci jego „zwolennicy" najpierw w ogromnej swej większości bez protestu, jako rzecz naturalną, przeżyli odejście Piłsudskiego w zacisze Sulejówka. Później, niespełna w dwa lata po przewrocie majowym, ujrzeliśmy ich ze znanymi z nienawiści do niego wrogami we wspólnym przeciw niemu froncie.

Cóż ich łączyło? Troską ich było nie państwo, celem głównym była partja, łączyły ich wspomnienia obalonych przez przewrót majowy rządów sejmowych, obalonego wpływu na obsadzanie tek ministerjalnych, wspomnienia obalonej możności uczynienia z przydzielonego danej partji resortu terenu dla posad, koncesyj i świadczeń wszelakich na rzecz partji i partyjnych zwolenników.

NOWE ZASADY, NOWE METODY.

Po omówieniu zadań, jakie stanęły przed Marszałkiem Piłsudskim po przewrocie majowym, mowca wywodził:

Piłsudski chciał przerobić nietylko zmianę artykułów konstytucji, ale i zmianę samej metody pracy politycznej, chciał, by na tej drodze rozwinięte i wprowadzone zostały do wpływu na życie te wartości, które obywatela z państwem zespalają i ze służby dla jego wielkości zaszczytną misję czynią.

Ten odcinek prac państwowych przypadł Blokowi.

Pamiętamy dobrze, do jakiego stopnia wśród wielu z nas ta nowa forma organizacji politycznej budziła zdumienie i niewiarę, dawne metody myślenia, myślenia partyjnego, tak głęboko były zakorzenione, że — możemy to dziś sobie otwarcie powiedzieć — wielu z pośród nas przystępowało do Bloku raczej z poczucia posłuchu w stosunku do Piłsudskiego, niż ze zrozumienia istoty samego Bloku. Pozwólmy sobie na pełną szczerość i przyznajmy się do tego, że i w naszym klubie nałogi myślenia kategorjami partyjnemi do dziś wśród niektórych się utrzymały. Ósmy rok trwa działalność Bloku, a okazuje się, że czas ten był jeszcze za krótki, aby wszyscy mogli dojrzeć i zrozumieć, że Polska na inne drogi rozwojowe wkracza.

KIEDY PRZYSZŁY ZŁUDZENIA?

Następnie omówił Premjer pracę B.B.W.R., podkreślając:

„Postanowiliśmy wykorzenić ową nieodpowiedzialność, cechującą Sejm, t.j. posłów, nietylko w ich pracy politycznej, ale i w bezkarności za występki. Postanowiliśmy mocą uchwały klubu, jeszcze w Sejmie poprzednim, nie zasłaniać siebie przywilejem nietykalności. Dotrzymaliśmy tego. Po zdobyciu większości w sejmie obecnym, wydawaliśmy wszystkich zarówno posłów innych klubów, jak i posłów blokowych, skoro tylko sąd Rzplitej tego zażądał. Nie pokrywaliśmy popełnianych występków, bądź czynów z godnością poselską nie licujących. Wykluczaliśmy z naszych szeregów".

„Może niewiele mieliśmy złudzeń, że dla naszych zamiarów ograniczenia Sejmu na rzecz zwiększenia władzy Prezydenta Rzplitej, znajdziemy potrzebne poparcie ze strony pewnej choćby liczby posłów opozycyjnych. Tem niemniej zaproponowaliśmy zmianę Konstytucji. Zgłosiliśmy projekt nasz w lutym 1929 roku, sądziliśmy, że dyskusja ujawni jakieś tendencje, może odmienne od naszych, ale w każdym razie choć trochę wykazujące troskę o państwo, przedłożone projekty opozycyjne wykazały, że niema co się łudzić. Taka była również ocena Pana Prezydenta, który postanowił Sejm tamten rozwiązać.

O SYSTEMIE WYBORCZYM.

Po omówieniu zasad nowej Konstytucji, premjer Sławek następująco scharakteryzował system wyborczy:

Nieprędko znaleźliśmy właściwe rozwiązanie dla systemu wyborczego do Izb ustawodawczych. Całą niedawną dyskusję mamy w świeżej pamięci. Niemniej przeto niektóre motywy jakiemiśmy się kierowali, uważam za niezbędne przytoczyć. Dotychczasowy system wyborczy w dzisiejszych warunkach zapewniałby nam w przyszłym parlamencie całkowitą i druzgocącą większość. Postanowiliśmy ów system zmienić. Dlaczego?

Gdyby system list i klubów partyjnych został utrzymany — to obyczaje partyjne, które postanowiliśmy wykorzenić, musiałyby i naszą działalność wypaczyć.

Spośród tych obyczajów, jeden pragnę dziś specjalnie omówić.

O PROTEKCJACH.

Dawny system rozbudowywania organizacyj politycznych, stosowany przez partje, obliczony był na kaptowanie zwolenników. Opłacanie zaś tych zwolenników, a przedewszystkiem działaczy partyjnych bardzo wcześnie przybrało formę udzielania protekcji dla spraw i interesów osobistych, protekcji do posad. Poszczególne partje miały poprzydzielane całe resorty aparatu państwowego. Po przewrocie majowym trzeba było w tych resortach zaprowadzić inny porządek i trzeba było pozmieniać tam ludzi. Dobieraliśmy na ich miejsce nowych, nie dlatego, że byli to „nasi", ale dlatego, aby zwyczaje tam zakorzenione, przerwać. Tem niemniej mogły się wytwarzać pozory, że protegujemy „swoich", by im dać posady. Te zwyczaje dawniejsze oraz to, że i myśmy musieli potrzebnych ludzi na stanowiska rządowe wprowadzać, zaciemniło obraz w dziedzinie walki z protekcją.

PROŚBA O BILECIK LUB TELEFONIK.

Musimy przyznać, że obyczaj protekcyj nie został dotąd w sposób dość stanowczy z praktyki życia wytrzebiony. Obyczaj ten jeszcze żyje. Każdy z nas znajdował się przecież stale pod naciskiem wszelkiego rodzaju próśb o poparcie, o protekcję, o jeden bilecik lub telefonik. Dużo bowiem ludzi przyzwyczajonych do otrzymywania korzyści za to tylko, iż byli zwolennikami, nawróciło się na wiarę Bloku, gdy sobie pomyślało, że „teraz Blok rządzi" i niezmiernie trudno było naszą organizację zabezpieczyć od napływu takiego gatunku zwolenników. Wszak niepodobna zgóry poznać intencje człowieka, który się do Bloku zgłaszał. Może to być człowiek bardzo porządny, dlaczego go odtrącać, a tego, że on później przedłoży rachunek, że poprosi o niewinną, jego zdaniem, protekcję, tego zgóry przewidzieć nie można było.

Skoro jednak system list partyjnych pociąga za sobą napływanie do organizacyj ludzi, żądających za to zapłaty w formie protekcji, to Blok na to niebezpieczeństwo byłby stale i bardzo silnie wystawiony. Wiemy, jak te prośby są natarczywe, boję się, że jeśli nawet nie posłowie, to nasza organizacja polityczna mogłaby naciskom ulegać. Znaleźlibyśmy się w końcu w konflikcie z poczuciem sprawiedliwości, której zaprzeczeniem jest protekcja. Należało więc zarzucić system, który mógłby zarówno dla nas samych, jak i dla Państwa stać się szkodliwym. Postanowiliśmy zrezygnować raczej z przewagi politycznej, jaką wybory według systemu dotychczasowego nam zapewniały, aby przeciąć to zło, jakie wyrastać zaczyna.

System bowiem czyniący ze zwolenników obozu ludzi uprzywilejowanych przed resztą społeczeństwa, jest zaprzeczeniem sprawiedliwości. Na systemie takim ustroju państwa opierać nie można.

SPEŁNIONE ZADANIE.

Zmianę ordynacyj wyborczych uchwaliliśmy jednogłośną naszą decyzją, pomimo, iż ogranicza ona liczbę posłów poniżej naszej liczebności i dla wielu spośród nas ponowne uzyskanie mandatu czyni nierealnem.

Spełniliśmy przydzielone nam przez Józefa Piłsudskiego zadanie uzdrowienia Izb ustawodawczych i przepracowania zmiany praw zasadniczych, które mają w państwie rządzić. Ostatni w życiu podpis Komendanta został położony pod Konstytucją. Zakończony okres wielkiej Jego pracy i wielkich życia całego osiągnięć.

WÓDZ ODSZEDŁ — KTO GO ZASTĄPI?

Wódz odszedł. Gdy prochom Jego naród hołd oddawał — w dusze wszystkich wżerała się troska o Państwo, a obok niej pytanie: kto Go zastąpi?

To pogłębienie zatroskania wszystkich losami Państwa samo przez się staje się siłą. Na pytanie: „kto Go zastąpi?", mamy obowiązek dać odpowiedź.

Próby szukania innego człowieka, któryby przez swą wielkość mógł mieć tak pełną władzę moralną, nie dałyby wyniku. Gdybyśmy chcieli innych do tej roli przymierzać, łatwo byśmy spostrzegli, że ta potęga autorytetu nie może być nikomu nadana. I nie na tej drodze szukajmy rozwiązania. Znaleźć ją musimy na drodze innej.

Kronika krakowska

ADWOKATOM NIE WOLNO WERBOWAĆ KLIENTELI.

Naczelna Rada Adwokacka orzekła, że adwokatowi nie wolno posługiwać się żadnemi środkami, przynoszącemi ujmę stanowi adwokackiemu przy werbowaniu klienteli.

KRAKOWIANIE A WYBORY DO SENATU.

Przygotowawcza rejestracja wyborców do Senatu upływa z dniem 8-go bm. Zarząd miejski przypomina interesowanym, aby skorzystali ze sposobności tej rejestracji i zgłaszali się w M. Komisarjatach Obwodowych, które urzędują do 8 bm. codziennie (i w niedzielę) od godz. 9—13 i od 15—16. — Osoby, które nie skorzystają obecnie z przygotowanej rejestracji nie będą objęte spisem wyborców do Senatu, a ewentualne późniejsze wpisanie będzie mogło nastąpić jedynie w drodze reklamacji co będzie połączone z pewnemi trudnościami z uwagi na konieczność dołączenia oryginalnych dokumentów.

JAK ZWRACAĆ SIĘ DO UBEZPIECZALNI.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie zwraca uwagę zainteresowanych, iż korespondencji w sprawach urzędowych tyczących, czy to ubezpieczenia, reklamacji i tp. nie należy adresować pod nazwiskiem dyrektora Ubezpieczalni, lub wicedyrektorów, lecz należy nadsyłać tę korespondencję wyłącznie pod adresem Upezpieczalni Społecznej w Krakowie.

REDUKCJE W UBEZPIECZALNI SPOŁ.

(rg) Onegdaj wypowiedziano posady 114 pracownikom Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie. Wśród zredukowanych znajduje się personel biurowy inkasenci oraz 12 lekarzy i 5 aptekarzy.

TAJEMNICA NAPADU NA PL. SZCZEPAŃSKIM.

(rg) Jak wczoraj donieśliśmy, dokonano napadu na górnika z Załęża, Witolda Kaczmarczyka. Dochodzenia policyjne wykazały co następuje: Dnia 4 bm. około godz. 19,30 na placu Szczepańskim obok Pałacu Sztuk Pięknych trzech nieznanych osobników, z wyglądu inteligentów, w wieku około lat 30, wszczęło między sobą awanturę a następnie bójkę, w czasie której jeden z nich Witold Kaczmarczyk, (lat 31) z Załęża został ugodzony dwukrotnie nożem w lewą stronę klatki piersiowej.

Kaczmarczyk po wypadku został odwieziony przez przechodnia dorożką konną na stację Pogotowia Ratunkowego, skąd po udzieleniu mu pomocy, został odwieziony do szpitala św. Łazarza, zaś pozostali dwaj osobnicy odeszli w kierunku ul. Szczepańskiej. — Kaczmarczyk rozpytany w szpitalu na okoliczność zajścia, odmawia zeznań, mówiąc, że nic nie pamięta. Stan Kaczmarczyka narazie nie jest groźny. — Dochodzenia prowadzi się.

KRONIKA TARNOWSKA

Z RUCHU SJONISTYCZNEGO. W toku akcji przedwyborczej na XIX Kongres sjonistyczny — wygłosił referat staraniem organizacji sjonistycznej tow. Dr. Bulwa z Krakowa wobec tłumnie zebranych szeklowców. Staraniem Ligi dla Pracującej Palestyny wygłosił referat Dr. Juris z Palestyny.

PROJEKT WYDZIERŻAWIENIA TRAMWAJÓW MIEJSKICH. Wobec ciągłego deficytu w tramwaju miejskim w Tarnowie, Zarząd miejski nawiązał kontakt z belgijskim towarzystwem elektrycznych kolei górnośląskich, celem ewentualnego wydzierżawienia tramwajów, przyczem projektowaną jest trasa nowych linji tramwajowych do Mościc, Chyszowa, Sądu Okręgowego oraz przedłużenie linji do Rzędzina. W tym celu bawił już nawet w Tarnowie dyrektor powyższego Towarzystwa p. Nastrytko.

PRZEDŁUŻENIE GODZIN URZĘDOWANIA NA POCZCIE. Z dniem 1. lipca 1935 roku zaprowadzono w głównym urzędzie pocztowym w Tarnowie przyjmowanie listów poleconych do godziny 20-tej, przedłżuono również do godziny 20-tej przyjmowanie przekazów. Przekazy można nadawać po godzinie 18-tej na parterze, przy okienku nadawczem listów poleconych. Zarządzenie przyjęte zostało z wielkiem zadowoleniem przez sfery kupieckie.

ŚWIĘTO MORZA W TARNOWIE. Święto Morza obchodzone było w Tarnowie z wielką uroczystością. Między innemi imprezami odbyło się w sobotę, dnia 29. czerwca br. w nowej synagodze uroczyste nabożeństwo, przyczem modły odprawił kantor p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyr. p. Kunstlera, a okolicznościowe przemówienie wygłosił p. prof. Wachtel. Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu państwowego i Hatikwy. Na boisku Sokoła odbyła się w dniu tym uroczysta akademja, na której wygłosił przemówienie p. Mgr. Roman Skowroński.

MATURA W GIMNAZJUM HEBRAJSKIEM „SAFA BERURA". W Gimnazjum hebrajskiem „Safa Berura" odbyła się w tym roku pierwsza matura, która zakończyła się nadzwyczajnym wynikiem. Wszyscy wychowankowie, którzy dopuszczeni zostali do matury, złożyli ją z dodatnim wynikiem. Prawie wszyscy abiturjenci udają się do Palestyny na dalsze studja na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie lub Technice w Hajfie.

PIERWSZA OFIARA DUNAJCA. W dniu 26 ub. m. wyłowiono na terenie gromady Niedomice, gminy Klikowa, zwłoki z rzeki Dunajca Bolesława Ratuszyńskiego, lat 21 z Mościc.

POPIS UCZNIÓW INSTYTUTU MUZYCZNEGO W TARNOWIE. Onegdaj odbył się popis uczenic klas fortepianowych prof. Sznajdrowej i prof. Ziemiańskiej. Uczenice wykazały dobrą grę, przyczem szczególnie odznaczyły się Wollerówna, Wachtlówna, Leśniowska, Ryblewska, Sadowska, Paluchówna, Jabczuga i Szymańska.

Nominacja wojewody krakowskiego nastąpi w wrześniu

(rg) Sprawa obsadzenia stanowiska wojewody krakowskiego jest nadal tematem rozważań i nie weszła narazie na realne tory. Ostatnio krążyły pogłoski na temat wielu kandydatur. Pogłoski te nie znalazły narazie jednak potwierdzenia.

W dniu wczorajszym nadeszła do Krakowa wiadomość, iż nominacja wojewody krakowskiego nastąpi dopiero za dwa miesiące. Decyzja co do obsadzenia stanowiska zapaść ma dopiero po ferjach, t. j. spoczątkiem września.

ŻAKAZ PISM NIEMIECKICH W SZWAJCARJI.

Genewa, 4. 7. (ŻAT.) Rząd szwajcarski pozbawił debitu „Stuermera", jak również czasopismo „Allemane", które ukazuje się we Fryburgu. Jest to organ żydożerczy na wzór „Stuermera", który ujawniał szczególnie ożywioną działalność w okresie procesu berneńskiego. Równocześnie rząd szwajcarski zawiesił pismo „Reichs Deutsche", przeznaczone dla Niemców, przebywających w Szwajcarji. Represje te są odpowiedzią na zakaz przywozu „Bazeler Nachrichten" do Niemiec. Wszystkie pisma szwajcarskie są już obecnie w Niemczech zabronione, natomiast do Szwajcarji przychodzą jeszcze niektóre pisma niemieckie, jak „Berliner Tagblatt", „Frankfurter Ztg." i inne.

— Od r. 1918 do 1934 wyemigrowało z Polski 04.020 Żydów.

— W Nowym Jorku powstał komitet z udziałem 100 osobistości, który postawił sobie za zadanie wydać w języku angielskim pisma wybrane śp. Szmazjahu Lewina.

— W związku z interpelacją posła Wedgewooda w izbie gmin w sprawie deportacji red. Loevy'ego z Gdańska „Danziger Vorposten" zamieszcza napastliwy artykuł, pełen obelg pod adresem bryt. ministra spraw zagranicznych.

— Pijani studenci napadli w pociągu Jassy — Kiszyniów na pasażerów — Żydów i pobili m. in. kobietę z dzieckiem.

— W Charbinie rozpoczął się proces 6 białowardzistów, oskarżonych o porwanie i zamordowanie syna jubilera żydowskiego z Francji, Simona Caspi. Proces przerwano, ponieważ oskarżeni, pozujący na „bohaterów", odmawiali wszelkich zeznań.

STRASZNA KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Berlin, 5. 7. (PAT.) Samolot zakładów Siemensa podczas próbnego lotu rozbił się o dom, położony w Britz, przedmieście Berlina. Wskutek zderzenia nastąpił wybuch, który wzniecił pożar. 6 pasażerów i dwu lokatorów domu zginęło. Wiele osób odniosło poparzenia. Natychmiast wysłano 8 karetek sanitarnych z 3 lekarzami. Straż ogniowa ugasiła pożar w ciągu godzin.

Szanghaj, 6. 7. (PAT.) W stolicy Mandżukuo Hsing-kingu z nieznanych dotąd przyczyn zawalił się gmach, w którym znajdowały się biura mandżurskiej rady państwa. Są ofiary w ludziach.

KOMUNIŚCI ZASTRZELILI ŻANDARMA I POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO.

Wiedeń, 5. 7. (PAT.) Wczorajszej nocy dwóch członków organizacji młodzieży komunistycznej zastrzeliło w St. Ruprecht inspektora żandarmerji w chwili, gdy ten chciał ich aresztować, a następnie ukryli się w chacie wiejskiej pod miastem. Dom, w którym skryli się mordercy, został otoczony przez policję. Pomiędzy osaczonymi a policją doszło do wymiany strzałów. Mordercy, widząc swą beznadziejną sytuację, popełnili samobójstwo.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 5·7. Kursy zamknięcia: Akcje: Giełda w soboty nieczynna od 1/VII do 31/VIII.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa 5·7. W dniu dzisiejszym dolarem obrac. po kursie 5·27½ — przy tendencji mocnej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5·26 oraz 5·29 w towarze przy tendecji mocnej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych 5·7. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20·22, Londyn 15·11¼, Nowy Jork 3·05½, Bruksela 51·50—, Medjolan 25·27½ Madryt 41·90, Amsterdam 208·02½, Berlin 123·20, Wiedeń oficjalny —, Wiedeń noty 57·60, Sztokholm 77·90, Oslo 75·90, Kopenhaga 67·45, Praga 12·76—, Warszawa 57·85, Białogród 7·—, Ateny 2·92½, Konstantynopol 2·51, Bukareszt 3·05, Helsinki 6·65¾, Japonja 89·—. Tendencja niejednolita.

POZYCZKA STABILIZACYJNA.

W Londynie Ł 98·50, w Paryżu Fr. fr. 17·15, w Zurychu Dol. 67·25, przy tendencji mocniejszej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork 4·7. Kursy otwarcia: 8% poż. Dillonowska 94·75, 7% poż. Stabilizacyjn. 113·50, 6% poż. Dolarowa 80·75, 7% poża Warszawska 72·—, 7% poż. Śląska 74·25. Kursy zamknięcia: 8% poż. Dillonowska. 95·—, 7% poż. Stabilizacyjna 113,50 — — 6 proc. poż. Dolarowa 81·75, 7 proc. poż. m. Warszawy — —, 7 proc. poż. Śląska 74·75. Tendencja utrzymana.

Równe prawa pod warunkiem równych obowiązków

Co będzie z niesjonistami w Agencji Żydowskiej

Warszawa, 5. 7. (ŻAT.) W lokalu Keren Hajesod odbyła się dziś konferencja prasowa z udziałem członka egzekutywy Agencji Żydowskiej, dra Senatora oraz członka Biura Keren Hajesodu w Niemczech dra Trauba.

Dr. Senator omówił rozwój gospodarczy Palestyny, wskazując, że 3 czynniki złożyły się na obecną konjunkturę w Palestynie odpływ imigrantów, dopływ kapitałów oraz samoistny rozwój przemysłu i rolnictwa. Najdonioślejsze jednak znaczenie ma działalność Funduszu Narodowego, który rozporządza około 1.000.000 funtów rocznie. — W chwili obecnej niema w Palestynie żadnych objawów, które byłyby zapowiedzią kryzysu, aczkolwiek niebezpieczeństwo kryzysu istnieje. Przechodząc do swej obecnej misji reorganizacji Agencji Żydowskiej, dr. Senator oświadczył, że od roku 1929 stosunek niesjonistów do Palestyny uległ zasadniczej zmianie. Zamiast określenia „niesjonista", byłoby należałoby raczej obecnie terminu „przyjaciel Palestyny". Agencja Żydowska objąć powinna wszystkie siły propalestyńskie. Nie jest tajemnicą, że w ciągu ubiegłych 6 lat niesjonistyczna część Agencji Żydowskiej nie spełniła pokładanych w niej nadziei. Należy więc zaprosić do współpracy nowe grupy i nowych ludzi, aby działalność ta odpowiadała aktualnym potrzebom Palestyny.

Dr. Traub sądzi, że gdy się obecnie deleguje przedstawicieli do komitetu administracyjnego — Agencja Żydowska ma prawo domagać się od niesjonistów bardziej skonkretyzowanego stosunku. Nie należy się ograniczać do pięknych słów, gdy należy wykazać się czynami. Niesjonistyczna część Agencji Żydowskiej jeśli chce mieć równe prawa, winna też mieć równe obowiązki.

—

Habsburgowie i nowe komplikacje w Europie środkowej

Paryż, 5. 7. (PAT.) „Echo de Paris", komentując ostatnie uchwały austrjackiej rady państwa w sprawie rodziny Habsburgów, wyraża obawę nowych komplikacyj w Europie środkowej.

„Le Populaire" pisze: Projekt ten może stworzyć poważne niebezpieczeństwo wojny, jeżeli jest tylko pretekstem niedalekiej restauracji.

„L' Humanite" uważa, iż zagraża on pokojowi. Szef legitymistów austrjackich baron von Wiesner w wywiadzie z „Petit Journal" oświadczył: tradycyjna monarchja jest jedynym środkiem, mogącym zapewnić Austrji równowagę i niezależność pod względem międzynarodowym. Państwa sukcesyjne nie mają powodu do obawy z powodu restauracji. Powrót Habsburga może jedynie powstrzymać nieograniczony rozwój pangermanizmu.

*

Paryż, 5. 7. (PAT.) „Petit Parisien" uważa, iż rewizja statutu Habsburgów była posunięciem w obecnej chwili niewłaściwem. Rząd wiedeński — pisze dziennik — powinien powstrzymać się w chwili obecnej od podobnego wystąpienia. Dziennik posunięcie to będą interpretowały jako faworyzującą wyraża obawę, iż Praga, Bukareszt i Białogród restaurację, co Mała Ententa uważałaby za casus belli.

*

Wiedeń, 5. 7. (PAT.) Wicekanclerz ks. Starhemberg odleciał wczoraj popołudniu do Rzymu.

WYNIKI WYBORÓW NA KONGRES W AUSTRJI.

Wiedeń, 5. 7. (ŻAT.) Po nader ożywionej kampanji wyborczej odbyły się wczoraj w Wiedniu wybory delegatów na 19 kongres sjonistyczny. Frekwencja wyborcza wyniosła 70 proc. Spośród 7 kandydatów — Pracująca Palestyna zdobyła 2 mandaty, Weltverband 2 mandaty, Światowe zjednoczenie ogólnych sjonistów 1 mandat, Judenstaatspartei 1 mandat, 7-my mandat, do którego pretendują Weltverband i Judenstadtpartei nie został jeszcze rozstrzygnięty.

ŻĄDANIE ZWOŁANIA SEJMU ŚLĄSKIEGO

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Posłowie na Sejm śląski należący do CHD. zgłosili do śląskiej rady wojewódzkiej wniosek o zwołanie Sejmu śląskiego. — Jednego stronnictwa zwróciły się do P. Prezydenta R. P. z prośbą, aby z własnej inicjatywy zwołał równocześnie to samo ugrupowanie oraz władzę nadzwyczajną sesję Sejmu śląskiego. Odnośny memorjał skierowano do kancelarji cywilnej Prezydenta R. P. dn. 4 lipca.

ZNOWU BURZA NAD KIELCAMI.

Kielce 5. 7. (PAT.) Kieleckie od dłuższego czasu nawiedzają gwałtowne burze, niszcząc plony dobytek mieszkańców. Wczoraj wieczorem znów nad Kielcami i okolicą przeszła burza, podczas której nad wsią Oblęger pow. kieleckiego oberwała się chmura, skutkiem czego zniszczone zostały zasiewy na przestrzeni 12 morgów oraz uszkodzona droga gminna. W czasie burzy piorun uderzył w zabudowania gospodarcze Szczepana Rudzyńskiego, wzniecając pożar. Straty spowodowane burzą wynoszą około 3 i pół tys. zł.

WYPADEK SAMOCHODOWY B. KRÓLA ALFONSA.

Rzym, 5. 7. (PAT.) Wypadek samochodowy króla hiszpańskiego Alfonsa 13-ego wydarzył się w miejscowości Ponte Pocera w pobliżu Follonicam. Samochód, który król prowadził osobiście, nagle wywrócił się. Król został lekko ranny w czoło, lecz towarzyszący mu hr. de Miranda uległ złamaniu obojczyka. Obu rannych odwieziono do szpitala w Follonican, gdzie udzielono im pierwszej pomocy, poczem udali się w dalszą podróż do Livorno innym samochodem.

„Znaczenie europejskie"

Berlin, 5. 7. (PAT.) Obok sprawozdań z wczorajszych przyjęć urzędowego komunikatu o wyniku rozmów berlińskich, oraz przemówienia min. Becka na konferencji prasowej, przynoszą dzisiejsze dzienniki niemieckie obszerne komentarze, w których z naciskiem wskazują na pozytywny charakter porozumienia polsko-niemieckiego, podkreślając zdecydowaną wolę Polski wykonania wielkiego testamentu Marszałka Piłsudskiego.

Urzędowa „Narodowo - socjalistyczna korespondencja prasowa" pisze: „Wywody min. Becka na konferencji prasowej posiadają znaczenie europejskie.

—oOo—

AWANSE URZĘDNIKÓW.

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Tegoroczne letnie awanse urzędnicze ogłoszone być mają 1 sierpnia. Do dnia 10 lipca wnioski o awanse przedłożone będą przez urzędy personalne poszczególnych ministerstw urzędów do zatwierdzenia.

ZMIANY W POLSKIEM RADJO.

Warszawa, 5. 7. (Sin.) Kierownikiem Polskiego Radja na czas urlopu dyr. Chamca mianowany został dyrektor departamentu w ministerstwie poczt telegrafów p. Roman Starzyński. Oczekiwane są dalsze zmiany wśród personelu Polskiego Radja, to w związku z przejęciem Polskiego Radja na własność państwa.

ZNIŻKI CELNE NA OWOCE.

Warszawa, 5. 7. (PAT.) W Dzienniku Ustaw R. P. z dn. 5 lipca nr. 46, ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, wydane w porozumieniu z ministrami przemysłu i handlu oraz rolnictwa i reform rolnych o zniżkach celnych na jabłka, winogrona, morele i arbuzy. Rozporządzenie wchodzi w życie z dniem ogłoszenia i obowiązuje do dn. 15 września b. r. włącznie.

CRACOVIA-MAKKABI. W bm. odbędą się w pływalni w Parku Krakowskim zawody waterpolowe pomiędzy drużynami Cracovii i Makkabi. Obie drużyny występują w swych najlepszych składach. Makkabi wzmocniona Wiktorem Soldingerem, który wrócił z Palestyny. Początek o godz. 18.30.

MAKKABI-KORONA. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Makkabi interesujące spotkanie o mistrz. kl. A pomiędzy powyższemi drużynami. Makkabi doceniając ważność spotkania występuje w najsilniejszym składzie przeciwko rewelacyjnej drużynie tegorocznych mistrzostw. Początek o godz. 5.30 pop.

PROGRAM RADJOWY

Niedziela, 7 lipca.

Kraków (293.5). 8.20 Audycja poranna; gedz. 9.55: Program na dzień bieżący; godz. 10.00: Nabożeństwo z kościoła Najśw. Marji Panny; po Nabożeństwie sceny baletowe Czajkowskiego z płyt; 11.57 Sygnał czasu, — hejnał z wieży Marjackiej; 12.03: „W ognistej Andaluzji", fejleton z cyklu „Podróżujmy" — wygłosi red. Zdzisław Kleszczyński; 12.20: Poranek muzyczny w wyk. ork. symf. Polskiego Radja pod dyr. J. Ozimińskiego i Wiktorja Skwarczewska (śpiew); 13.00: Teatr Wyobraźni nadaje fragment sluch. z dramatu Hugo „Hernani" w opr. R. Zrębowicza; 13.20: Goldmarka „Wesele wiejskie" w wyk. ork. symf. Polskiego Radja pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 14.00: Nad pięknym modrym Dynajem — płyty; 15.00: Pogadanka dla rolników: inż. Nowak: „Uprawy pożniwne"; 15.10: Tańce polskie z płyt; 15.22: Pogadanka regjonalna pt.: „Janosik na zamku w Hradku", wyjątek z „Janosika Nędzy Litmanowskiego" Tetmajera Kazimierza, wygł. Wł. Hajnos; 15.35 Pieśni ludowe z płyt; 15.45: Pogadanka rolnicza: „Nowoczesne plony", wygł. Józef Zdzienicki; 16.00: Utwory fort. kompozytorów polskich w wykonaniu Maryli Jonasówny (fort.); godz. 16.30: Utwory na cytrę w wyk. Zofji Zdziennickiej-Bergerowej; 16.45: Szkic literacki: „Typy powieści egzotycznej", wygł. dr. Włodzim. Jampolski; 17.00: Dla naszych letnisk i uzdrowisk, koncert w wyk. ork. małej Polsk. Radja pod dyr. Zdz. Górzyńskiego i Ireny Karskiej-Łuczyńskiej (śpiew); 18.00: Transmisja z obozu przysposobienia wojskowego męskiego w w Pasiecznej, sprawozdawca prof. Wacek; — 18.15: Płyty; 18.30: Cała Polska śpiewa, audycje prowadzi dyr. Bolesław Wallek-Walewski; 18.45: Płyty; 19.00: Program na dzień następny; 19.10: Koncert reklamowy; **19.25: Koncert ork. 36 p. p. pod dyr. mjr. St. Śledzińskiego**; 19.50: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami Polskiego Radja; 20.00: „Piłsudski realizator Niepodległości", wygł. dr. W. Lipiński; 20.10: Koncert skrzypcowy a-moll Goldmarka w wyk. Br. Gimpla (skrz.) z tow. ork. P. R. pod. dyr. Fitelberga; 20.45: Wybrane myśli J. Piłsudskiego; 20.50: Dziennik wieczorny; 21: Trio wokalne w wyk. M. Karwowskiej (sopr.), J. Popławskiego (tenor) i T. Łuczaja (bas); godzina 21.30: „Na wesołej fali lwowskiej"; godz. 22.00: Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich; 22.15: Lokalne wiadomości sportowe; 22.20: Transmisja z Gdyni: „Nasza marynarka gra" — koncert w wyk. orkiestry Marynarki Wojennej pod dyr. kpt. Dulina; godzina 23.00: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej; 23.05: Ostatnie polskie przeboje (płyty); 23.30—24.00: Z Warszawy: koncert muzyki tanecznej z Berlina.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

FACHOWCA działu szkła porcelany zaraz przyjmę. Zgłoszenia: pod „Fachowiec", Biuro Stattera, Rynek L. 8 4335 kr

AGENCI energiczni branży spożywczej wprowadzeni u firm i wojskowości w Województwach: Krakowskiem, Śląskiem i Zagłębiu Dąbrowskiem poszukiwani dla dodatkowej sprzedaży konsumcyjnego znanej marki artykułu. Oferty do Nowego Dziennika pod „Znakomity". 2596 g

ZDOLNY chłopiec potrzebny do praktyki, wolna sobota. Zgłoszenia tylko od 8 — 11, E. Horowitz, Szewska 11. 4317 kr

EKSPEDJENTKA RUTYNOWANA Z BRANŻY POŃCZOSZNICZEJ ZNAJDZIE NATYCHMIAST ZAJĘCIE. — Zgłoszenia: LICHTIG, FLORJAŃSKA L. 21. 4328 kr

POSZUKUJĘ osoby b. energicznej, inteligentnej z dobrej rodziny do lat 40, znającej się na prowadzeniu gospodarstwa i kuchni, posiadającej wykształcenie, potrzebne do wychowywania 12-letniej dziewczynki. — Zgłoszenia: Kraków, ul. Bożego Ciała L. 14, u dozorcy. 2602 g

POTRZEBNA panienka z lepszej rodziny, inteligentna z wykształceniem, energiczna, nadająca się do eleg. sklepu i towarzystwa starszej dziewczynki, jako wyręczycielka. Zgłoszenia pod „Zaufana": Towarzystwo Reklamy Katowice, Rynek L. 11. 433 k

Posad poszukują

PODRÓŻUJĄCY przyjmie zastępstwo na Polskę lub Województwa. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika pod „Fachowy". 2599 g

ORGANIZATOR, mający do dyspozycji kilkunastu dobrze wyszkolonych przedstawicieli — buchalter korespondent poszukuje posady ew. godzinowo. Zgłoszenia pod: „Organizator" do Agencji, Sienna L. 12, Kraków. 2587 g

Nauka i wychowanie

ANGIELSKIEGO uczę również podczas feryj. Karmel. Koletek L. 3. 2612 g

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, angielskiego najlepszą listowną metodą: „Globus". Komplet na 4-ry tygodnie tylko zł 4.40. Dyplom i premje. — „Studjum", Kraków, ul. Batorego 24. 4334 kr

Matrymonjalne

DLA MOJEJ 23-letniej siostry inteligentnej, posażnej, poszukuję odpowiedniego męża. Tylko panowie na stanowiskach zechcą nieanonimowo napisać i przesłać podobiznę, którą oddamy. Adm. Nowego Dziennika: „Szczęście". 2592 g

Lokale

PIĘKNY, duży pokój, umebłowany, komfort, osobne wejście, do wynajęcia natychmiast. Zgłoszenia: Kopernika 10, m. 7. 2535x

MIESZKANIA: trzypokojowe, dwupokojowe i jednopokojowe zaraz do wynajęcia. — Augustjańska 18. Tel. 178-13 2611 g

5 POKOJI z pełnym komfortem do wynajęcia od 1 września b. r. Wiadomość: Sobieskiego 1, m. 7, między godz. 16—18. 4339 k

POKÓJ kawalerski z osobnem wejściem: ul. Morsztynowska 4 — do wynajęcia. 2601 g

MIESZKANIA komfortowe, składy, biura: ul. Dajwór 3 odnajmuję. Telefon Nr. 118-18 2600 g

MIESZKANIE dwupokojowe, zupełny komfort, do wynajęcia. — Dozorca wskaże. Kraków, Rzeszowska L. 6. 4333 kr

LOKAL fabryczny pow. 150 — 300 m² wysoki jasny, bl. tramwaju, gaz elektr. centralne ogrzewanie, podwórze wjazd. Zgłoszenia: skrzynka pocztowa 125. 4337 kr

POKÓJ, kuchnia, pełny komfort, Przemyska 8, IV piętro od 15. lipca wolne. Dozorca wskaże. 2605 g

SMACZNE obiady po zniżonej cenie, wydaje się Dietla 111, I. piętro, m. 7

ROWERY ZAWADZKIEGO na orygin. częściach angielskich najtaniej **RADJOVOX, Kraków, św. Marka 20**



ZAKOPANE Pełnokomfortowy Hotel - Pensjonat **„GRANIT" Drowej Wieselmannowej** z własnym parkiem i olbrzymią plażą — otoczoną żywopłotem. Pokoje z ciepłą i zimną wodą. Kąpiele słoneczno-powietrzne z natryskami. Garaże, wykwintna rytualna kuchnia Ziegerów dawniej Janina telefon 278

RENTOWNA fabryka krochmalu, o dużych możliwościach zarobkowych poszukuje spólnika z kapitałem 15.000 — 20.000 zł. Zgłoszenia pod „Pewna Egzystencja" do Adm. 2589g

KAWIARNIA IMPERIAL Kraków, ul. Dietlowska 44, poleca dla mężów — słomianych wdowców śniadania wiedeńskie, objady, kolacje jarskie znane wyborowe ciastka i lody własnego wyrobu. 4307

POSZUKUJĘ trzechpokojowego mieszkania, pełnym komfortem centrum miasta pośrednicy niewykluczeni, telefon 178-53. 4306

DO WYNAJĘCIA 5-ciopokojowe mieszkanie z pełnym komfortem na I-szem piętrze oraz frontowy lokal handlowy przy ulicy Starowiślnej L. 64. Wiadomość u dozorcy. 2574g

SZEŚCIOPOKOJOWE słoneczne mieszkanie pełnokomfortowe wolne. Kraków, Marka 18, róg Florjańskiej tel.. 178-53. 4285x

SPOWODU wyjazdu odsprzedam dobrze presperujący skład mebli z mieszkaniem w domu własnym w miejscowości przemysłowej. Zgłoszenia pod „Pewna egzystencja G" do Nowego Dziennika. 4314

WPISY na znane konces. **KURSY HANDLOWE Feinberga Starowiślna 28.** — codziennie. 4204x

KSIĘGOWY — bilansista z wyższym wykształceniem handlowem władający angielskim, francuskim, niemieckim zmieni nieodpowiednią posadę. Zgłoszenia pod „języki" do Administracji N. Dziennika. 2575g

ZAKOPANE **Pensjonat „Wołodyjówka", Sienkiewicza. tel. 779.** Nowy zarząd Flory **Singerowej** (przedtem Anastazja). Wszystkie pokoje z bieżącą ciepłą i zimną wodą (centralne ogrzewanie). Słoneczne tarasy, Balkony, widok na Tatry. — Położenie wśród ogrodów i drzew. Dobre towarzystwo. Wyśmienita kuchnia. Odległość od plaży miejskiej na Antołówce 5 minut. Ceny niskie. 42915

ZAWOJA Pensjonat Brüllówka wśród pięknej okolicy, w pobliżu rzeki i lasu, dobra kuchnia, ceny niskie.

ZAWOJA. Znany pensjonat „Fischerówka" ślicznie, wśród lasów położony poleca słoneczne pokoje z pierwszorzędnem utrzymaniem od zł. 4.50. Kuchnia ściśle rytualna' Zarząd własny. 4300x

ZAKOPANE pensjonat „Piast" ul. SIENKIEWICZA pełny komfort w pokojach woda bieżąca (zimna, ciepła), dwumorgowy park urocze położenie, bezpłatna plaża, natryski, korty. Gruntownie wyremontowany. Wykwintne utrzymanie, ew. bez od Zł. 4.50. Wolińska i Ska, 4303x

Różne

BAGAŻE podróżne, towary, z kolei, na kolej, dostarcza tanio, punktualnie: Związek Emerytów Kolejowych, Kraków, Dworzec osobowy. Telefon 165-33. 2281g

WYJEŻDŻAJĄC na letnie wywczasy, nie zapomnij zaopatrzyć się w przybory wędkarskie, — które poleca po cenach najniższych „FALA", ul. Zwierzyniecka 17, telefon 143-94. 3834x

„RIGO" usuwa radykalnie odciski. Pudełko 50 groszy. Skład Główny: Drogerja Schapsensohna Kraków, Plac Nowy. 2498x

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

HAFTUJĘ, SZYJĘ, bieliznę, wyprawy ślubne. Szycie bluzek, pyjam, szlafroków. Wiad. Stockowa, Dietla L. 50 II. p. 2609 g

NIE ZAPOMINAJ, że znana restauracja Blum Kraków, Dietla 31, Tel. 10603 — wydaje najlepsze obiady po najtańszych cenach. 2595 g

MEDJUM jasnowidząca w transie widzi przyszłość, loterję, pokaże: przyszłego męża, żonę, wykrywa kradzieże, honorarjum od 1 zł. Listownie znaczkami. — Kraków. ul. Florjańska L. 21/6. 4327 R

ŚWIATŁO NA LETNISKU zapewnisz sobie wszędzie, zabierając **bezpochewkową elektryczną niespożytą lampkę GOLJAT** lub wygodną miniaturową: **PICCOLO.** Żądać wszędzie. 436 kr

Sprzedaż

DARMO zamieniam stare, złamane płyty gramofonowe na nowe, najświeższe nagrania, według własnego wyboru. Na składzie gramofony i aparaty radjowe. Wielki wybór, ceny najniższe: **„FALA",** Zwierzyniecka L. 17, tel. 143-94. 3833x

MEBLE uniwersalne nowoczesne, gwarantowanej jakości poleca: Fabryka Mebli „Styl", Kraków, Wiślna L. 8. Ceny najniższe fabryczne. 4298 x

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie: Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza l. 26. 1298kr

CZĘŚCI żniwiarkowe, kosiarkowe, poleca tanio „Agromechanika", Kraków, Filipa 13. 4244x

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, **BRACKA 13.**

LODOWNIE w każdej wielkości najkorzystniej kupisz: Sattler, Kraków, Stradom 18. 3685g

FORTEPIAN czarny, krótki, krzyżowy, zagraniczny, ozdobny, b. tanio do sprzedania. — Kraków, Garbarska 4, Litografja. 2603 g

MASZYNY do pisania biurowe walizkowe — najtaniej poleca: Max Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11, Tel. Nr. 162-50. 4087

MAGIEL w dobrym stanie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Apfelbaum, Kraków, ul. św. Katarzyny 1/17. 2608 g

כשר כשר
WAŻNE DLA LETNIKÓW i WYCIECZKOWICZÓW! Nowo założona wędliniarnia przy ul. Meiselsa 8 poleca: wszelkiego rodzaju wędliny koszerne własnego wyrobu po cenach reklamowych. 2594 g

WIELKI WYBÓR koszul na składzie! Wyrabiamy też z własnych lub powierzonych materjałów. **„Paw",** Kraków, Florjańska L. 4. 4329 kr

SKLEP Z FARBAMI i artykuły gospodarcze w Krakowie śródmieściu tanio do sprzedania z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do Admin. Nowego Dziennika Kraków pod „Okazja". 2604 g

KOSTJUMY KĄPIELOWE z wełny impregnowanej „ARCO" poleca E. Horowitz, ul. Szewska 11, — Szczepańska 5. 4318 kr

EMIGRANT NIEMIECKI, b. właściciel wielkiej kiej firmy metalurgicznej w Berlinie, obecnie w skrajnej nędzy, prosi o jakąkolwiek pomoc. Łaskawe zgłoszenia: Anhalt, dla E. R. Krakowska 44. bp.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia lekarskie i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmanna.